№ 56 WILNO, sobota dnia 8 (21) marca 1908 roku. № 56

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 9 — 6 wieczór.
W niedziele i święta od 10 —12 rano.
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 25 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 5 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego" przyjmują w **Wilnie** wszystkie księgarnie; w **Mińsku** księgarnia W. Makowskiego, w **Kownie** księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutski) w **Rosieniach** Al. Ostrowski, w **Białymstoku** księgarnia Kaufmana i M Iniarska w **Witebsku** księgarnia M. Załszupina i czytelnia Czerwińskiej, w **Słonimie** „Księgarnia Polska", w **Mohylowie** księgarnia Syrkinowej, w **Poniewieżu** księgarnia „Apsvietimo", w **Szawlach** księgarnia K. Sawicza, w **Łucynie** Ch Sujera, w **Taurogach** Sł. Sutkiewicza, w **Smorgoniach** M. Gordon, w **Libawie** dom handlowy J. Jacuńskiego, w **Kijowie** księgarnia L. Idzikowskiego, w **Żytomierzu** K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w **Suwałkach** w księgarni S. Lewinowskiego, w **Warszawie** Kantor własny, E. Czajewski, Nowogrodzka 26; „Krajowe Biuro Ogłoszeń" ul. Marszałkowska 116. Biuro ogłoszeń G Ungra ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimska № 78, w **Petersburgu** „Księgarnia Polska" ul. Jekaterynińska № 2, w **Moskwie** biuro ogłoszeń L. Metzl & Co., w **Paryżu** biuro ogłoszeń Raczkowskiego Cité de Trevise № 14. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe

CZAS odnowić prenumeratę na kwartał II r. b.

DOM HANDLOWY
BR. A. i J. ALSZWANG
Wilno, ul. Wielka № 72.
Od Poniedziałku 11 marca r. b. urządza wielką 81a
WYPRZEDAŻ
Olbrzymi wybór towarów wysortowanych, a mianowicie:
Bielizna Damska, Męska
Resztki płócien
Bielizna stołowa i pościelowa
Hafty
Pończochy, Skarpetki, Krawaty, Kołnierze, Chustki do nosa, Trykotaże i w. in. towarów.
Bluzki, Matinki, Pegnoiry, Szlafroki, Spódnice
Z ustępstwem od 10% do 50%.

ZARZĄD TOWARZYSTWA
chrześcian kupców i przemysłowców
m. Wilna (Bakszta d. własny № 7) powiadamia wszystkich kupców i przemysłowców Wileńskich chrześcijan, że **ogólne zebranie** Towarzystwa odbędzie się d. 14 Marca o godz. 8 wiecz. w **Sali Zarządu Miejskiego** (róg ul. Dominikańskiej i Wileńskiej).
2—1—83a

We środę d. 12 marca ODBĘDZIE SIĘ na żądanie publiczności
drugi koncert p. Ireny Szwarc i p. Tadeusza Leliwy
ze współudziałem
pianisty p. J. HOLCMANA.
Szczegóły w afiszach. Bilety można nabywać w składzie fortepianów Józefa Zawadzkiego, Dominikańska № 12. 1—84a

O nadsyłanie fantów na loterję
bez przegranych podczas kabaretu, urządzanego w dniu **8 marca** przez artystów Teatru Polskiego — uprasza Komitet zabawy. Nazwiska łaskawych ofiarodawców będą ogłoszone. Fanty nadsyłać można pod adresem: J. Borawski — Botaniczna 5 — 7; Popławski — Brzeg Antokolski 9, dom Kluszynych, **J. Szelze** — ul. Ostrobramska hotel Północny. 68a

WĘGLE.
Sprzedaję na wagony, węgiel kamienny z Zagłębia Dąbrowskiego w dobrym gatunku dla opału i fabryk.
K. WILAND,
WARSZAWA, Piękna № 32.
3—2—67a

Niniejszem zawiadamiamy, że poemat K. Glińskiego
„Pieśń Królewska"
Administracja „Kurjera Litewskiego" wydaje osobom, które za jej pośrednictwem dzieło to zaprenumerowały. Osoby z prowincji, o ile zechcą otrzymać książkę na miejscu, raczą nadesłać kop. **80** na koszta przesyłki pocztowej.
Przy odbiorze należy przedstawić kwit z opłaty.
Administracja
„Kurjera Litewskiego".

Z powodu opóźnienia przybycia zwłok
Ś. † P.
Wandzi ROSICKIEJ
Córki zamordowanych Bolesława i Janiny Rosickich,
zmarłej w Sasowie, w Tambowskiej gubernji, dnia 26 lutego, pogrzeb odkłada się. O czem opiekunowie i braciszkowie zmarłej zawiadamiają i zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację z dworca kolejowego w sobotę d. 8 marca o godz. 10 rano na cmentarz Rossa, gdzie dzieciątko spocznie przy rodzicach. 11a

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. Dyrekcja 44a A. SZUMANA. Telefon 364
Codzień koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

Od Administracji „Kurjera Litewskiego"

Mamy zaszczyt przypomnieć Szanownym Prenumeratorom miejscowym, że **roznosiciele** „Kurjera Litewskiego" do przyjmowania prenumeraty **nie są upoważnieni** i że za wypłaconą im prenumeratę **nie odpowiadamy.**

Grand-Hotel, Wilno
ul. Wielka Nr. 10.
Pokoje od 75 kop. do 6 rubli. Oświetlenie elektryczne. PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA. Sala dla wesel i balów. Wanny. — Zakład fryzjerski. Telefon № 428.
50—37—937a

Mydło Lanolinowe
№ 337
Perfumerji Iris
H. Lachs i S-ka
WYBOROWE.
4—4—3a

FILTRY
DELPHIN
uznane za najlepsze w świecie.
Główne przedstawicielstwo dla Królestwa, Litwy i Białejrusi
T-wo Uzdrowienie
WILNO, Ś-to Jerski pr. 4, telefon 516,
Oddział w Mińsku: Biuro Techniczne
30—15 ANCULEWICZA. 12a

Jeszcze odpowiedź.

Pan A. S. w № 1420 „Wileńskiego Wiestnika" przychodzi do wniosku, że głównym choć zamaskowanym celem twórców Polskiego Związku Pracy, jest wewnętrzna organizacja sił polskich na Litwie, gdyż widzi wyraźne *contradictio in adjecto* zawierające się w tem, że do uleczenia wszystkich ran Zachodniego kraju zabiera się garść wykształconych ludzi pochodzenia polskiego, czyli, według pana A. S., ta garść przecież musi widzieć nieproporcjonalność sił swoich w stosunku do podejmowanego zadania i w wypełnienie tego zadania sama wierzyć nie może, a wystawionego programu używa tylko jako płaszcza dla celu rzeczywistego, a tym ma być wewnętrzna organizacja sił polskich w widokach narodowościowego, a bodaj nacjonalistycznego egoizmu.

W numerze 54 „Kurjera" pan Baranowski objaśnił szeroko genezę tej ogólnej międzynarodowej nieufności, jaką przeszłość cała posiała tu wśród nas. Każdy umysł realny liczyć się musi z faktem, że pojedyńcze grupy narodowościowe są od siebie pooddzielane takiemi przepaściami, jeżeli nie niechęci, to przynajmniej wzajemnego niedowierzania, iż w tej chwili wystawianie ogólnych haseł, wzywających wszystkich do wspólnej pracy, byłoby oddawaniem się nieziszczalnym marzeniom. Głos taki byłby głosem wołającego na puszczy.

Gdyby z inicjatywą taką wystąpili polacy, nikt z rosjan nie odezwałby się na to wezwanie. Tak samo milczeliby polacy na głos, pochodzący od rosjan. Antagonizmy narodowościowe istnieją tak dalece, że jednym z powodów do atrofji „Stronnictwa Krajowego", był brak słowa „polskie" w tytule. Polacy się nie „obezwali". Narazie tylko organizacje, obejmujące oddzielne grupy narodowościowe, są możliwe. Wreszcie z kim mielibyśmy się łączyć w jedną organizację? Zdajemy sobie sprawę, że do naszego Związku pracy, z pośród nas przystąpić może wiejskie obywatelstwo i miejska inteligencja.

Tylko wśród tych sfer możemy liczyć na szerzej pojęty obowiązek obywatelski względem całego kraju. Wśród litwinów panuje jeszcze szowinizm, a u białorusinów odpowiednie sfery dotychczas prawie nie istnieją. Żydzi są zorganizowani doskonale w związki, mające tylko ich własne narodowościowe cele na widoku. Wśród rosjan zaś na kresach do wyjątków należą ludzie do kraju, do ziemi rzeczywiście przyrośli. Bo zgodzi się p. A. S., że biurokracja cała, która głównie reprezentuje element rosyjski w kraju, w znakomitej swej większości patrzy na sprawy tego kraju pod specjalnym kątem widzenia. Dla szlachetniejszych jednostek punktem wyjścia jest interes państwa centralistycznie pojęty, dla tłumu interes — kieszeni. Po rosyjsku mówiąc — „szkurnyj wopros". Ale czy dużo jest rosjan do kraju, do ziemi przyrosłych? Taki pan rosyjski, który siedzi na wsi, *paterną rura bobus exercet suis*, z ludem i z krajem zrasta się tą siecią tysiącznych nici, jaką wytwarza praca i współżycie — wszak to fenomenalny wyjątek. I z ludźmi tej kategorji spotkamy się z natury rzeczy przy pracy. Ale większość rosyjskich posiadaczy oddaje majątek w dzierżawę, lub gospodaruje przez najęte ręce, a sama ucieka od ziemi, która ją ani ziębi ani grzeje, i puszcza się w świat w pogoni za urzędniczą karjerą. Na połączenie z kimże mielibyśmy rachować? Wystawiając hasło kulturalnej pracy społecznej zdawaliśmy sobie sprawę, że praca to ogromna, niwa zapuszczona, dziewicza.

Uprawa takiej nowiny, to zadanie strasznie trudne. Ale *in magnis voluisse sat est.* Byle za tem chceniem podążył czyn. Nas jest garść mała, jak mówi pan A. S. Wiemy o tem dobrze. Ale wiemy także, że w społecznych zadaniach dzieciństwem byłoby powiedzieć sobie, że *będę to robić*, co uważam z brzegu za najpilniejsze. A ta cząstka niedokonanej roboty będzie jednak dorobkiem społecznym.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".

O KSIĄŻKACH.

III.

(Dokończenie).

Po jednej stronie płótno i po drugiej tłum figur, z których każda płonie od namiętności i walki, ściska, cierpi, hula, krzyczy, śmieje się, złorzeczy, a wszystko to czyni po swojemu, według natury swej nie tylko plemiennej, ale i jednostkowej. Obok ruchu zawrotnego bije z tych tłumów gwar i wrzaski; a jak śród ruchu nie zatapiają się i nie giną osobnikowe poruszenia i kształty, tak w gwarze i wrzasku nie przepadają osobnikowe głosy. To doskonałe rozjednostkowanie tłumów, to obracanie tłumami takie, aby jedne linje nie zacierały innych, aby jedne głosy nie podrywały innych, sprawia, że z obrazu otrzymujemy wrażenie żywej, gorącej, w najwyższym stopniu plastycznej natury. Dodać tu koniecznie trzeba, że w sztuce pisarskiej nic, nad takie właśnie rozjednostkowywanie tłumów i obracanie tłumami, trudniejszego niema i że wśród piór dramatycznych, czy powieściopisarskich niewiele takich naliczyć można, które kunszt ten posiadają w stopniu tak wysokim, do jakiego autor Dymitra Joannowicza, w tem dziele swem doprowadzić go potrafił.

Potrafił również wytworzyć i po obsadzie rozlać atmosferę gorącą, tak naelektryzowaną, że zdaje się drgać iskrami, które wnet, wnet zbiegną się w piorun.

Wytworni, strojni, weseli przybysze, po trudach bitew, na rzecz pretendenta swego stoczonych, odpocząwszy, z brzękiem szabel ustawicznie u boku noszonych, że śpiewkami, śmiechami, bawią się w salach ponurego Kremlu, baraszkują, żartują, zaloty do kobiet stroją, ucztują, sążnistych dytyrambów poetów swych wysłuchują, coraz większe stosy złota biorą z rąk pretendenta swego, który, dzięki zwycięskim szablom ich, już jest carem. Czasem z autochtonami obejmują się i całują, czasem z nich sobie, z ich grubijańskich i niewolniczych obyczajów, z ich ciemnoty i zabobonów podrwiwają; czasem też napomykają o budowie w Moskwie kościołów katolickich. Nie przez fanatyzm religijny to ostatnie czynią, nie! Oni o szerzeniu wiary swojej, ani o prześladowaniu innej wcale nie myślą. Oni tej idei, ani innej, ani złej, ani dobrej nie mają. Oni o wznoszeniu kościołów naprzeciw cerkwi mówią — także dla zabawy, dla żartobliwego, albo i złośliwego nieco przekomarzania się, dla drwin, trochę także przez pyszałkowatą chęć pokazania, że wszystkiego, czego tylko im się zechce, dokonać tu są mocni. Bawią się. Dzieci. Ani na myśl im nie przychodzi, że bawią się gromem i że w gromie tym zawarte nieszczęście przeraźliwe ich samych — i dalekich, długich, przyszłych pokoleń. Dzieci ładne i złe. Niezupełnie zresztą złe. Daleko więcej lekkomyślne i powodzeniem zepsute — niż złe. Autor zachował tu godną uwagi miarę sądu. Nie mazał na czarno, tak, jakby to w dzisiejszych zwłaszcza czasach wielu zapewne uczyniło, tych, do których potomność słuszną urazę żywić może.

A gdy tak jedna strona obrazu mieni się barwami zabawy wesołej, podrwiwającej, pyszałkowatej, przedewszystkiem lekkomyślnej, na drugą opuszczają się cienie chmur coraz grubszych, coraz cięższych i w cieniach tych rozlegać się zaczynają pomruki, zrazu głuche i nieśmiało, potem przeciąglejsze, posępniejsze i groźniejsze. Podobne to jest do warczenia zwierza, w kniei swej napastowanego. Nie rzuca się jeszcze na napastnika, wahający się i oszołomiony, ale nie podnosi się z legowiska, grzbiet wydyma, sierść najeża, siły zbiera. Potem, nie pomruk już słychać, ale grzmot, który rodzi się w chmurze; po cieniach z chmury, spływających błyskawice przelatują. Wnet, wnet wybuchnie, rozszaleje się burza. Wybuchnie, rozszaleje się siła żywiołowa, obrażona, wichrem świat zamiatać, gromami w świat ciskać pocznie.

Ale wstrzymajmy się na chwilę. Rzućmy spojrzenie na punkt obrazu, który wskazuje samą oś akcji, samą przyczynę, czy pretekst potężnej tej kolizji dramatycznej. Popatrzmy na tę młodzieńczą, nieduża, ruchliwą, mnóstwem barw mieniącą się postać, którą jest Dymitr Joannowicz, w historji, noszący nazwę Cara Samozwańca.

Kim urodził się i był pierwotnie, nikt dotąd na pewno nie wie i prawdopodobnie nigdy wiedzieć nie będzie. Zdarzają się w historji takie Maski Żelazne, które po koniec wieków z obliczy przez nie okrytych, nie spadną. Ale niewątpliwem jest, że żył długo, że prawie wychował się w Polsce i stąd poszło, że miał w sobie mnóstwo tych pojęć, zamiłowań, upodobań, które składały ówczesną cywilizację zachodnią. Lubił i wysoko cenił oświatę umysłową, rozumiał i miał we czci dostojeństwo człowieka, które nie pozwala mu rozścielać się niewolniczo pod stopy człowieka innego; kochał się w obyczaju gładkim, w równem przestawaniu z sobą płci odmiennych, w świetności stroju, w zgrabności obejścia się i mowy. Dla rzeczy swoich, które naród jego za najdroższe, nienaruszalne i święte poczytywał, nabrał w obcowaniu ze światem szerokim sceptycyzmu urągliwego, połączonego z ambicją i żądzą poprawiania, przeinaczania, popychania na drogi inne, na te drogi, które szerokiemi szlakami przebiegały Zachód daleki, tu albo nieznany, albo nienawidzony i gardzony. Oprócz tego wszystkiego, miał jeszcze Dymitr w naturze swej pewną miękość uczuć, dobroć serca, które czyniły go litościwym, łatwo przebaczającym, wrażliwym na ludzką mękę i krzywdę.

I gdyby w tych tylko właściwościach zawierała się cała natura Samozwańca, gdyby przytem miał u boku swego zamiast płochych godowników, mądrych doradców, możeby sprawa jego i nie jego wzięła obrót wcale inny. Ale na dnie tej natury tkwiła podstawowa i nieunikniona cecha, która towarzyszy społeczeństwom w zaczątkowych, w pierwotnych stadjach ich cywilizacyjnego rozwoju. Jest nią nieopanowana przez rozwagę, krytykę i doświadczenie, zapędliwość namiętności i nie tylko namiętności, ale także sądu i woli.

Kiedy litować się, to aż do spazmów i płaczu: „Oślepili go! achcie mnie! achcie mnie! Oj, oj!" (We łkaniu twarz rękami zakrywa, trzęsie się, zębami szczęka).

Kiedy w gniewie wyroki ciskać, to: „Łeb smołą mu oblać i palić... palić łeb Bonachowi. Niech widzą w tym gorejącym łbie, jak to my kaźnić będziem narodne tyrany! Won! I wszyscy wy poszli stąd precz... precz!" Tak, gdy rozigrała się namiętność gniewu, litość na stronę poszła i gładkość obyczaju na stronę poszła.

Kiedy kochać, to już wszystkie na raz kobiety: i Ksenię Godunowównę, i Marynę Mniszchównę, i Wasilową Szujską i inne, jeszcze inne.

A kiedy do wiary i obyczaju narodu zmiany wprowadzać, to także wszystkie naraz i natychmiast. Klasztory grubemi podatkami obciążyć, bojarom władzę nad poddanym ludem odebrać, huczne zabawy na święte sale kremlińskie wprowadzić i śród nich dwie płcie, dotąd pilnie rozdzielane, zmięszać, kniaziów i bojarów, aby coprędzej czytać nauczyli się, do elementarzy zasadzić, brody ogolić, cielęcinę począć jadać, a wszystko to jaknajrychlej, natychmiast, od razu, jednym skokiem z góry na dół, czy z dołu na górę, z ciemnoty absolutnej do jarzącego światła, z tyranji do swawoli, z piekła do raju. Intencje, same przez się rozumne i szlachetne, dosiadłszy konika namiętnościowego, w odległości nieścignione przepędzają zdrowy rozsądek.

W Dymitrze Ioannowiczu, dla dobrych zarówno jak dla złych uczuć hamulca wewnętrznego niema, dla rozumnych i dla nierozumnych zamierzeń kontroli wewnętrznej niema, dla uczuć, sądów i czynów miary niema.

„We mnie już Joannowa krewo odzywa się!" ze wściekłością krzyczy,

Jeżeli p. A. S. twierdzi, że to zadanie — przechodzące siły naszej garści — to my z większą jeszcze słusznością twierdzić możemy, że zadań tych cyrkularzami i środkami administracyjnemi wypełnić nie można. Tylko żywa praca społeczna może tu jakie rezultaty osiągnąć.

To były motywy, dla których narazie do swoich tylko zwracamy się z wezwaniem do pracy społecznej; a nieproporcjonalność sił naszych do tego ogromu nienapoczętych zadań i prac nie może być uważaną za sprzeczność w założeniu. Gdyby nam chodziło o organizację sił naszych, to związku, mającego takie cele na widoku, nie ujawnialibyśmy najpewniej. Ja myślę, że p. A. S. zgodzi się na to i sam doskonale rozumie, że wszelkiego rodzaju mafje nacjonalistyczne światła dziennego się boją.

Nie bez powodu p. Dubrowin nie zgodził się na pokazanie ksiąg rachunkowych Związku narodu rosyjskiego. Tylko naiwni mogli w tem widzieć dowód *osobistej* jedynie niedokładności rachunkowych z jego strony.

Nam chodziło o to, by skupić w jedną organizację ludzi, trzeźwo patrzących na nasze tu losy, ludzi, zdających sobie sprawę, że prawo obywatelstwa daje tylko praca dla dobra całego kraju podjęta. System dotychczasowy obywatelstwa tego nam odmawiał.

Byliśmy pod prawami wyjątkowemi, nakładanemi na nas z góry. Przychodzi czas, gdy państwo wprowadzone wolą Najwyższą na drogę reform, musi stopniowo przejść do coraz szerszego udziału ludu w życiu państwowem i w stosunkach samorządu miejscowego. Zdajemy sobie z tego sprawę, że nasza narodowa mniejszość, może sobie kupić bilet wejścia na tę otwierającą się arenę życia publicznego tylko szczerą obywatelską pracą dla kraju. Czy pana A. S. to przestrasza? Czyżby dla kraju miało być lepiej, żeby odsunąć nas od wszelkiej kulturalnej pracy, byleby choć za tę cenę, zapewnić się, że i w przyszłej epoce, tym razem z woli ludu, pędzić będziemy życie parjasów, stojących po za prawem? To wspomnienie tej niedawnej przeszłości, kiedy między dworem i chatą wytwarzał się sztuczny mur nie do przebycia. Czy z korzyścią dla chaty, o to mniej dbano.

W obronie obecnego ustroju społecznego przeciw mrzonkom socjalistycznym o powszechnej równości słusznie można wskazać, że nie dająca się uniknąć nierówność ma tę dobrą stronę, iż bardziej uprzywilejowani ciągną za sobą ku górze, po cywilizacyjnej drabinie, tych upośledzonych.

W czasach najsilniej sprzestrzeganej izolacji dworu od chat, jednak wpływy te kulturalne nie ustawały nigdy. Czy to w formie przyswajania sobie udoskonalonych typów narzędzi rolniczych, lub wprowadzania do uprawy nasion, których korzystność na dworskich obszarach była wypróbowana, zawsze po przez mur chiński jakieś kulturalne wpływy przesiąkały Dziś zjawia się zorganizowana grupa ludzi, która chociażby z dobrze pojętego egoizmu, wiedząc, że nie zazna prawdziwego szczęścia uczony między głupimi, a bogaty między nędzarzami, chce się do pracy społecznej, w jaknajszerszym zakresie zaprządz. Grupa ta chce zorganizować tę kulturalną pracę dla dobra szerokich mas, dla podniesienia ogólnego poziomu całego kraju Ludzie ci chcą się zrzeszyć, by usiłowania swe bardziej owocnemi uczynić.

A w panu A. S. budzi się obawa i niedowierzanie, że oni przez to szacunek i prawo obywatelstwa zdobyć chcą.

Panie A. S., niech zdobędą! I niech tą drogą zdobędzie uznanie współobywateli każdy. Nikomu zazdrościć nie będziemy. Byleby raz ruszyć z miejsca nasz wóz społeczny, w bagnie dotychczasowych stosunków uwięzły.

Tadeusz Dembowski.

Trzy smoki budżetu.

(Od własnego koresp. „Kurjera Litewskiego").

Petersburg 6 marca.

Wojsko, flota, kupony państwowe — to są trzy wielkie smoki. Żeby choć trochę uprzytomnić sobie ogrom budżetu państwowego w Rosji i choć w przybliżeniu ocenić jej położenie finansowe, należy rzucić okiem na ostatnie 25 lat gospodarki państwowej. Wtedy łatwiej zrozumiemy tę wagę, którą posiada budżet regularny dla sił zbrojnych Rosji. Albowiem 25 lat historji budżetu rosyjskiego — to historja kuponów, wojsk i floty. Największy minister skarbu, jakiego nowożytna Rosja miała, hr. Witte, powiedział raz, że gdy obejmował zarząd skarbem, to Rosja wydawała na siły zbrojne tyle, co Francja albo Niemcy i Austro-Węgry razem. I w rzeczy samej napięcie sił płatniczych jest tak duże, że gdy chodzi o budowę czterech nowych pancerników, to Duma z czystem sumieniem gotowa ten kredyt odrzucić.

Bierzmy więc do ręki wykaz dochodów i wydatków państwa za czas od 1882 do 1908 roku i niech nas nie przerażają te długie kolumny cyfr. Można z nich wyciągnąć kilka zestawień, niepozbawionych wysokiego znaczenia dla czytelnika a raczej płatnika.

Rok 1882 dał wszelkich dochodów (zwyczajnych i nadzwyczajnych) 734 miljony rb., zaś rok 1907 przyniósł 2,471 milj. rb., czyli w ciągu ćwierć wieku budżet dochodów powiększył się przeszło *trzy* razy.

Odpowiednio powiększył się budżet w zakresie wydatków (zwyczajnych i nadzwyczajnych), albowiem w r. 1882 było ich 788 milj. rub., zaś w 1907 — 2,498 milj. rub. Przez całe 25 lat wydatki częstokroć przekraczały dochody, lecz czasem dochodów było więcej, niż wydatków. Zawsze jednak przychodziły z pomocą pożyczki, których wzrost jest szybki, albowiem w r. 1882 długów państwowych było 3,183 milj. rubli, zaś w 1906 było ich już 8,625 milj. rub., czyli blisko *trzy* razy więcej.

Stąd wniosek prosty, że w ciągu ćwierćwiecza dochody, wydatki i długi Rosji *potroiły się* i doszły do ogromnego napięcia, gdyż ludność przez ten czas wzrosła tylko półtora raza, a bogactwa kraju zaledwie dwa razy,

A teraz zobaczmy kolumny cyfr, dotyczące wydatków na wojsko i flotę. Okaże się, że w r. 1882 na wojsko i flotę wydano 235 milj. rub., zaś w r. 1907 wydatki te dosięgły 460 milj. rub., czyli się *podwoiły* (na 1908 rok rząd preliminował na wojsko i flotę jeszcze więcej, bo 512 milj. rubli).

Żeby nie wydatki na wojsko i na flotę, to Rosja nie miałaby długów. Mając zaś długi, powinna była w roku 1882 płacić procentów od tych długów 200 milj. rub.; suma ta corocznie się zwiększała i w 1907 roku Rosja płaciła już 384 milj. rub. procentów.

Ażeby porównać zgruba napięcie budżetów 1882 i 1907 roku, oraz ich stosunek do wydatków na siły zbrojne i na procenty państwowe, uczynimy w budżecie na 1907 rok w zakresie dochodów zwykłych śmiałą i niezupełnie ścisłą operację: wykreślimy zeń całkiem pozycje ministerjów skarbu i komunikacji. Ministerja te same siebie „zjadają", albowiem, pobierając dochody z wódki i z kolei skarbowych, rząd mniej więcej wydaje tę samą sumę na ich administrację, gdyż np. koleje dają wielki deficyt, chociaż wódka daje spory dochód.

A więc w r. 1907 dochody zwyczajne (bez wódki i kolei) wynosiły 1,361 milj. rub. Z tej sumy wojsko, flota i procenty państwowe, to jest trzy wielkie smoki, pochłonęły razem 844 milj. rub., to znaczy *62 proc.* dochodów zwykłych.

Cała Rosja pracuje, handluje i produkuje usilnie, aby dwie trzecie dochodów państwowych używano na siły zbrojne i opłatę procentów. To napięcie wyraża się zwłaszcza w dużych deficytach z ostatnich lat (spotęgowanych przez wojnę, w której wojsko i flota nie sprostały swemu zadaniu). W roku 1904 deficyt wynosił około 330 milj. rubli, w r. 1905 około 400 milj. rubli, w roku 1906 — około miljarda rubli, w r. 1907 — około 320 milj. rubli; te ogromne deficyty pokryła Rosja jedynie dzięki pożyczce dwumiljardowej.

Stąd można wnosić, jak ostrożna powinna być Duma, której na rok 1908 przedstawiono do zatwierdzenia budżet 2 i pół miljardowy z zapowiedzią 200 miljonowego deficytu. Jednocześnie w tym budżecie wojsko ma pochłonąć 425 miljonów rubli, flota 87 miljonów i kupony państwowe 386 miljonów rubli. Nadto na nowe pancerniki żądany jest osobny kredyt.

Ani kopiejki na żaden pancernik! Tak zawołać już gotowa Duma, czując ciężar budżetu na skórze,

Realny.

PROPAGANDA WYZNAŃ.

Komisja dumska do spraw wyznaniowych większością 22 głosów przeciw 5 uznała za dopuszczalną propagandę innych, oprócz prawosławnego, wyznań wśród obcoplemieńców, oraz większością 14 głosów przeciw 13 uznała za dopuszczalną propagandę innych wyznań wśród prawosławnych.

Książę Bülow o Niemcach i Rosji.

Paryski korespondent „Nowoje Wremia" w przejeździe przez Berlin miał rozmowę z ks. Bülowem, w której kanclerz Rzeszy Niemieckiej potępił ostro kampanję prasy rosyjskiej przeciw niemcom. Niemcy — wywodził książe — mają na półwyspie Bałkańskim wyłącznie interesy handlowe. Niepojętą jest rzeczą, w jaki sposób kwestja kolei na linji Sandżak mogła w Rosji wywołać takie rozjątrzenie przeciw niemcom. Rząd niemiecki dowiedział się o tem jednocześnie z Rosją i byłby każdy projekt tego rodzaju, bez względu na to, z jakiej pochodziłby strony, powitał przychylnie.

Wystąpił też kanclerz przeciw zarzutom, czynionym ambasadorowi niemieckiemu w Konstantynopolu. Bar. Marschall, po powrocie z konferencji pokojowej w Haadze, zwrócił tylko uwagę międzynarodowych przedstawicieli dyplomatycznych na niektóre zmiany w projektowanej reformie sądowej dla Macedonji, które, zdaniem jego, były konieczne dla uniknięcia późniejszych trudności. Propozycje jego zostały też przyjęte.

W sprawie Persji wynurzenia ks. Bülowa brzmią, jak następuje: „Niemcy szanują każde obce prawo, pilnują tylko interesów ekonomicznych. Ostatni traktat między Rosją i Anglją hołduje zasadom drzwi otwartych, z których korzystają też Niemcy. Założenie banku niemieckiego w Persji jest koniecznością, celem obrony interesów kupców niemieckich. Szkoła niemiecka w Teheranie zawdzięcza powstanie swoje bezpośredniej inicjatywie szacha. Wrogie wywody, usiłujące dowieść, że Niemcy przy pomocy kolei Bagdadzkiej chcą zagarnąć w swoje ręce Persję, są niedorzeczne. Kolej przebiega przez obszary wyłącznie tureckie i umyślnie wezwano do budowy kapitalistów międzynarodowych, jakkolwiek Niemcy mogłyby budowę przeprowadzić ze środków własnych. Kolej ta ma również tylko interesy ekonomiczne na celu. Niemcy nie myślą ani o kolonizowaniu Azji Mniejszej, ani też o nabyciu portu w zatoce Perskiej. Kolej Bagdadzka otwiera drogę do bogactw Mezopotamji, skąd dla wszystkich wynikną korzyści. Niemcy nie przeszkadzają nikomu szukać korzyści własnych.

W zatargu turecko-perskim Niemcy grały rolę pośrednika, doradzały, żeby wojsko z granicy wycofać i unikały wszystkiego, co mogłoby wywołać komplikacje. W końcu ks. Bülow zaprotestował przeciw zarzutowi prasy rosyjskiej, jakoby Niemcy mieszały się do wewnętrznej polityki Rosji. Jest to, zdaniem księcia, poprostu śmieszne; wszak i Niemcy nie pozwalają, aby ktokolwiek mieszał się do ich polityki wewnętrznej. Kanclerz nie może pominąć niesprawiedliwości i wrogiego usposobienia prasy rosyjskiej dla Niemiec; prasa ta zapomina, że Niemcy dosyć często składały dowody swej lojalności w przyjaźni dla Rosji.

W kwestji macedońskiej ks. Bülow oświadczył, że Niemcy obstają przy wspólnej akcji wszystkich mocarstw; w razie, gdyby propozycje niemieckie nie zostały uznane przez Europę, Niemcy ustąpią miejsca mocarstwom bardziej zainteresowanym. Niemcy, zapewniał ks. Bülow, nie zamierzają nikogo atakować. Budowa floty niemieckiej nie jest przeciw nikomu skierowana, Niemcy muszą, jako mocarstwo, być uzbrojone na wszelką ewentualność i wiedzieć, że mogą bronić swych granic.

Z chwili.

D. 5 b. m. odbył się pojedynek pomiędzy generałem Fokiem i Śmirnowem. Po czterokrotnej wymianie kul, na dystansie 20 kroków gen. Śmirnow otrzymał ranę w biodro; kula jednak nie naruszyła kości.

„Ruś" wskazuje na niewłaściwości, popełnione przy pojedynku. Pojedynek jest jedynie tolerowanym przez władze wojskowe, lecz nigdy polecanym; tymczasem władze udzieliły manežu na miejsce pojedynku; jako konsultant przybył gen. Kirejew, specjalista w sprawach pojedynkowych.

Wskazuje to na więcej niż tolerancyjny stosunek władz wojskowych do obecnego pojedynku.

Strona zewnętrzna krwawej rozprawy nie odpowiadała również powadze zajścia. Oprócz sekundantów i lekarzy zjawiła się gromada widzów, w której znajdowały się nawet kobiety. Nie brakło i fotografa, który dokonał kilku zdjęć. Wina niezachowania należytego decorum leży niewątpliwie na sekundantach. Nic dziwnego, skoro jednym z sekundantów Smirnowa był poseł Puryszkiewicz.

Podobno ma się odbyć jeszcze pojedynek między gen. Fokiem a gen. Gorbatowskim.

W Ekaterynosławie dokonano zamachu na znanego przewódcę grupy pracy w II Dumie, doktora Karawajewa. Nieznani sprawcy weszli do gabinetu i dwukrotnie wystrzelili do Karawajewa, raniąc go w piersi, poczem umknęli. Poprzednio Karawajew otrzymał dwa listy z pogróżkami od „Camorry" czarnosecinnej. Karawajew zmarł nazajutrz.

Senat uznał organizacje sjonistów za nielegalne.

Puryszkiewicz zamknął swój „Związek Michała Archanioła", polecając jego członkom przejście do „Prawosławnego braterskiego Związku", z którego niedawno jeszcze Puryszkiewicz był zmuszony się usunąć. Obecnie nastąpiła zgoda.

Gubernator tomski, bar. Nolken, przedstawił prezesowi ministrów raport, w którym wskazuje na zbyteczność ochrony wyjątkowej i wzmocnionej, ze względu na zupełne uspokojenie kraju.

W Petersburgu rozeszła się wiadomość, że z miejsca zesłania uciekła Marja Spiridonowa, sprawczyni zamachu na Ładyżeńskiego, a po schwytaniu następnie w zwierzęcy sposób męczona na śledztwie. Znajduje się obecnie w Australji.

Wynaleziono przyrząd do wywoływania wybuchu min i fugasów przy pomocy telegrafu bez drutu.

W Odesie aresztowano bandę szantażystów, złożoną z młodych ludzi z bogatych rodzin, doskonale powiadomionych o stanie majątkowym swych ofiar.

W uniwersytecie odeskim uwolniono 10 służących, za szkodliwy kierunek. Odmówili oni zapisania się do „Związku narodu rosyjskiego".

Kronika Wileńska.

= **Zebranie Tow. rolniczego.** Jutro, w niedzielę, odbędzie się ogólne zebranie wileńskiego Towarzystwa rolniczego w sali Klubu pracowników prywatnych instytucji kredytowych (Dominikańska 13) o g. 2-ej po poł.

Dziś zaś, w sobotę, poprzedzą posiedzenie sekcji gorzelniczej, hodowlanej i rolnej w lokalu Tow.

= **W Radzie miejskiej** *(K. P.)*. Posiedzenie czwartkowe Rady trwało zaledwie godzinę, ponieważ na porządku dziennym nie było ani jednej poważnej kwestji. Żadnych debatów, wszystkie wnioski Zarządu zostały przyjęte, za wyjątkiem tylko wyasygnowania 200 rubli na kupno dwuch pancerzy dla policjantów. Gubernator zażądał kupienia 10 pancerzy; Zarząd zaś miasta, uznając ten wydatek dla siebie za nieobowiązujący, zgodził się tylko zaryzykować 200 rb. w formie próby, czy też pancerze zwiększą śmiałość policji przy wykrywaniu złoczyńców.

Rada większością głosów odrzuciła konieczność robienia tej próby.

= **Politechnika.** Zarząd miejski rozesłał do wszystkich kupców wezwanie na walne zgromadzenie kupców, wyznaczone na dzień 19 marca, o godz. 8 i pół wieczorem, w sali miejskiej, celem dokonania obioru dwóch pełnomocników od kupiectwa, którzy wejść mają do komisji, rozważającej sprawę założenia uczelni wyższej w naszem mieście.

= **Wyższa uczelnia.** Do komisji, rozważającej kwestję założenia w mieście naszem wyższej uczelni, wybrany został od redakcji „Krestjanina" Aleksander Wrucewicz.

= **Regestracja towarzystw.** W poniedziałek, d. 10 marca, o godz 2 i pół po południu, w lokalu zarządu gubernjalnego odbędzie się posiedzenie komisji gubernjalnej do spraw związków i towarzystw.

= **Towarzystwo robotników-katolików** zamierza urządzić dla swoich członków szereg odczytów, na następujące tematy:

1) „O chorobach zaraźliwych"—wypowie dr. Billewicz.

2) „O znaczeniu kooperacji, specjalnie sklepów współdzielczych",—wypowie ks. Kulwieć.

3) „O Ziemi Świętej"—wypowie ks. Kulwieć.

4) „O życiu, prawodawstwie i obyczajach naszych przodków w czasach przedhistorycznych"—wypowie dr. Zahorski.

5) „O znaczeniu towarzystwa „Robotników-katolików"—wypowie ks. Kulwieć.

= **Odczyt „O sztuce".** Koło równouprawnienia kobiet otrzymało pozwolenie na urządzenie odczytu p. St. Jarockiego „O sztuce". Odczyt ilustrowany 30-tu niknącemi obrazami, odbędzie się w sali Klubu szlacheckiego w niedzielę dnia 9 marca, początek o godz. 7 wieczorem (nie o 5-ej, jak było mylnie przed kilku dniami podane).

= **Zarząd miejski** zwrócił się do dyrektora szkół ludowych, z prośbą o zwrócenie się z przedstawieniem do ministerjum oświaty, by pieniądze, asygnowane przez miasto na wynajmowanie lokalów dla szkół ludowych, obracane były wyłącznie na ten cel, nie zaś na zapomogi dla skarbu na utrzymanie tych szkół.

= **Prezydent miasta** zwrócił się do sędziego pokoju 1 cyrkułu z prośbą o przyspieszenie rozpatrzenia 114 spraw, tyczących przekroczenia przepisów obowiązujących, wydanych przez Zarząd miejski dla handlu mięsem. Między sprawami temi znajdują się niektóre jeszcze z r. 1906.

= **Kara administracyjna.** Gubernator nałożył karę w porządku administracyjnym za przekroczenie przepisów meldunkowych na 7 osób, lokatorów i właścicieli domów, oraz na jednego stróża w wysokości od 1 do 20 rb.

Skazanych zostało również na karę od 2—25 rb. 12 dorożkarzy.

= **Z teatru.** Jutro zatem, t. j. w sobotę, o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się wielka zabawa artystyczna w Sali miejskiej, w której weźmie udział cały nasz artystyczny personel W pięciu ustawionych na sali namiotach, łaskawą pomoc przyobiecały uproszone przez komitet zabawy panie: Borkowska Jadwiga, Kozakiewicz, Nowicka Leontyna, dr. Palczewska Irena, Pietrasz Helena i Reutt Leontyna.

Kasa w Sali miejskiej w dniu wczorajszym połowę biletów już rozprzedała. Cena biletu na wszystkie miejsca rb. 1, dla zakładów naukowych kop. 50.

Na wtorek artyści przygotowują sztukę Schillera, p. t. „Miłostki", w czwartek zaś odbędzie się ostatnie w Sali miejskiej widowisko, na które artyści proponują „Nadzieję" Heiermana.

W dalszym ciągu następujące osoby raczyły łaskawie nadesłać fanty: S. Bielits (perfumerja), p. X. (bezimiennie), P. Grużewski, Beer (jubiler), p. Z. (bezimiennie), pp. B. K. P. Sienkiewicz, Ch. Dinces, pp. Reczyńscy, Olutek Sartorius, p. Wojniczowie, M. M., Miskiewicz (cukiernia), Borkowski Apolinary, Wojciechowski Adam, Sztral (cukiernia), pp. Ksawery i Amelja Zubowiczowie, oraz p. Perkowski. Panie: Strutyńska, Römerówna Helena, X. (bezimiennie), Rydzyńska Emilja, Eligja Szczerba-Niefierowicz, Mieszkowska Walerja, Hattowska Stefanja, Giedroyć Alina, Dmochowska, Hermanowiczówna, Reutt Leontyna, Nowicka Leontyna, Kozakiewiczówna, Borkowska Jadwiga, Tromszczyńska Marja, Dmochowska Emma, panna Bielańska Henryka, oraz pp. Świętorzeccy i Stanisławostwo Rzewuscy.

= **Związek kobiet-litwinek,** o którym donosiliśmy w swoim czasie, opracował ustawę i przedstawił ją gubernatorowi do zatwierdzenia.

Inicjatorami tego związku są pp. Zofja Kimont, Anna Plejris-Pujda i Marja Putwińska.

= **Jeszcze o kiermaszu.** Dowiadujemy się z przyjemnością, iż koniki, w tak dużej ilości dostarczone na kiermasz (cztery wozy) tegoroczny, stanowią wyrób miejscowego włościanina z pod Mejszagoły, nie zaś t. zw. „kustarej" z centralnych gub. państwa. W r. bieżącym sprzedał on ich około 100 po 2 rb. 20 kop. za sztukę; niezbyt ładne, są jednak trwałe, gdyż zrobione nie z masy tekturowej, lecz z drzewa.

Jest to więc w tej dziedzinie drobnego przemysłu wcale dobry początek, który oby pociągnął cały szereg naśladowców.

= **Echa fałszywych świadectw.** Śledztwo o fałszywe świadectwa nie zostało jeszcze ukończone i z dniem każdym przybywają nowe rewelacje w tej sprawie. W Oszmianie zatrzymano znanego w Wilnie atletę W. M., który był w posiadaniu fałszywego świadectwa felczerskiego. Z zawodu W. M. jest kucharzem, a świadectwo felczerskie, jak sam zeznał, kupił za trzy ruble w Wilnie.

= **Konfiskata.** Z rozporządzenia komitetu prasowego, policja skonfiskowała pierwszy numer pisma w języku rosyjskim „Gołos Kożewnika", za wydrukowanie artykułu, pochwalającego strejki.

= **Z Tow. myśliwskiego.** W niedzielę, dnia 9 marca, o godzinie 8 i pół wieczorem, w lokalu Klubu szlacheckiego, odbędzie się roczne zebranie członków Towarzystwa myśliwskiego, na którem rozważane będą następujące sprawy:

1) sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. 1907—8;

2) sprawozdanie komisji rewizyjnej za r. 1907—8;

3) rozpatrzenie budżetu na r. 1908—9;

4) kwestja dzierżawienia rewirów;

5) kwestja standu;

6) obiór dwóch członków zarządu na miejsce wylosowanych p. Moraczewskiego i ks. Czagadajewa, jak również trzech kandydatów;

7) obiór gospodarza polowań, oraz dwóch pomocników;

8) obiór zawiadujących rewirami;

9) sprawozdanie p. Orłowskiego z polowania wiosennego;

10) sprawy bieżące;

11) wniesienie opłat członkowskich i wydanie nowych biletów.

= **Na kolei.** Ministerjum dróg i komunikacji, jak słyszeliśmy, poleciło naczelnikom zarządu kolei Poleskich zawiadomić tych wszystkich urzędników, którzy zostali z powrotem przyjęci na służbę, ponieważ nie dowiedziono im ich udziału w ruchu wolnościowym, że najdrobniejsze uchylenie się od obowiązków służbowych, zwłaszcza zaś należenie do związku kolejowego, pociągnie za sobą usunięcie ze służby, na zasa-

---

przed chwilą jeszcze łagodny i potulny Dymitr.

Czy Joannowa krew w żyłach twoich płynie, Samozwańcze biedny, rzecz wątpliwa, ale co pewne, to, że gdybyś i trzysta lat dłużej żył, krew plemienia twego, właściwą sobie zapędliwością uczuć i sądu grając w tobie, rozkazywałaby ci jeszcze wprost i odrazu, bez przygotowań jakichkolwiek, bez mostów jakichkolwiek, z piekła do raju skakać i—naturalnie—z powrotem wpadać w otchłanie piekielne!

Taki, jakim ukazuje się w dramacie, był prawdopodobnie Dymitr Joannowicz. Taki, jakim stworzył go autor dramatu, jest on arcydziełem psychologicznej analizy i artystycznej plastyki. Zdawać się może, że autor wyszukiwał, od innych oddzielał i z ciekawością rozglądał każdą tkankę ciała i każdą strunkę duszy tej postaci, aż spoił je z sobą w całość, która przed nami powstaje dziwnie pełna w kameleonowych swych linjach i kształtach, dziwnie loiczna i razem nieloiczna, dziwnie sympatyczna i razem odrazę budząca, dziwnie bijąca prawdziwością swoją i razem po wsze czasy dla człowieka w pełni ucywilizowanego do pojęcia trudna.

Rzecz prosta, że wszystkie nierówności i wyskoki, dzikie wybuchy i nadewszystko szalone ku zmianom i postępowi galopady nowego cara, przyczyniały się w mierze znacznej do jątrzenia antochtonów przeciwko przybyszom, którzy go na końcach zwycięskich szabel swoich do wysokości tronu tu podnieśli Ulubieńcami jego byli, zatem i doradcami być musieli, inowiercy i inoplemieńcy, wzięli go zapewne za narzędzie do zniszczenia wiary ich, do poniżenia ich rodu. A przytem, rozdawnictwo urzędów i związanych z niemi zysków! Przybyszom dostawało się ich niewiele, lecz z ręki Dymitra otrzymywali je nie ci z autochtenów, których rody trzymały je od wieków w wieczystej jakby dzierżawie, lecz ci, którzy posiadali największą tu możliwie sumę oświaty.

Lekceważył Dymitr w kamień zastygłą hierarchję społeczną: *kaznaczejem* uczynił człowieka nie najwyżej urodzonego, lecz—umiejącego czytać. Złote runo usuwało się od ust do ssania słodkiego smaku jego nawykłych i zionęły te usta jadem... *Alte Geschichte, welche ewig neue ist.*

Jak pomruki i grzmoty wzbierały w siłę, a błyskawice zlewały w płomień, ziemię i niebo ogarniający, jak bojarzy, kniaziowie i mnisi przeciw Dymitrowi i gości przybyszów spiskowali, jakich sposobów użyli, aby na pierwszego i drugich rzucić czarną, pijaną, zabobonną, z błota ulic podjętą i ze zbrodniarskich więzień wypuszczoną tłuszczę, pod jaką postacią gromy padały i jaki przytem piekielny rozlegał się wrzask i łomot, daremnie byłoby opowiadać. Widzieć i słyszeć to trzeba, a pomimo odległości w czasie, widzieć i słyszeć można; trzeba tylko, aby to osiągnąć, tę książkę przeczytać.

Dawać czytelnikom widzenie i słyszenie tego, co w książce opisane, obudzać w ich głowach roje myśli, a po ciałach rozsypywać dreszcze silnych wzruszeń, to dla książki tryumf najwyższy. Wielki dramat Nowaczyńskiego tryum ten zdobywa w pełni.

Jest dramat ten wielkim przez szerokość ogarnionego horyzontu i ogromną ilość narzuconych na ten horyzont barw, przez subtelne pogłębienie psychy dwóch narodów i szerokie, wyraziste, płomienne malowanie pojedyńczych postaci i zbiorowych scen. Jest on wielki powagą zdobytego przez duże studja rzeczoznawstwa i tchnącym z niego żarem silnego, artystycznego natchnienia. . . . . .

. . . . . W tem dziele ważkie i pięknem, język tylko jakim jest napisane, sprawia zrazu wrażenie przykrego zgrzytu, czy dokuczliwej skazy. Potem oswoić się z nim można; treść go pokrywa i zagłusza. Niemniej dla niedość wprawnych lub niedość wrażliwych na piękno czytelników, może stawać się kamieniem, który myśl i wyobraźnię obarcza i lot ich za lotem twórcy powstrzymuje. Jest to język trudny, dziwaczny, skomponowany z wyrazów polskich i rosyjskich, archaicznych albo na archaiczną formę wykręconych, albo jeszcze i takich, jakich w żadnym z dwóch języków niema i nigdy nie było.

Rozumiem dobrze trudności, które towarzyszyć musiały wyborowi dla tego dzieła mowy odpowiedniej. Wyliczać tutaj tych trudności dla niedostatku miejsca nie będę, lecz je dobrze rozumiem. Pomimo to sposób w jaki autor „Dymitra" je pokonał, wydaje mi się szkodliwym dla dzieła, a dla polskiej mowy wogóle niebezpiecznym. Mądre to jest i nieraz dowcipne manewrowanie narzędziem sztucznie zrobionem i skomplikowanem, ale obciąża dzieło czemś trudnem, z czem walczyć, co niejako dźwigać wypada, a szeroko w literaturze stosowane, stałby się mogło wprost szkodliwem dla mowy i bez tego srodze zagrożonej, dla skarbnicy świetnej, gromadzonej przez wieki i której pierwszymi strażnikami są z natury rzeczy jej pisarze, zwłaszcza pisarze takiej miary, jakiej w tem dziele swem dosięgnął autor „Dymitra Joannowicza. . . . . .

. . . . Bo, — wyznać tu powinnam,—*„Zwierciadła małpiego"*, *„Facecji Sowizdrzalskich"* i innych utworów tym podobnych, które nam najpierwotniej imię Adolfa Nowaczyńskiego przynosiły, zwolenniczką nie byłam.

Dlaczego? Mamże powiedzieć? Oto dla swoich gustów staroświeckich i równie niemodnych przekonań.

Jakbym greczynką była, tak lubię w dziełach pisarskich miarę, prostotę, jasność, takie sharmonizowanie słowa z myślą, aby siła i natura słowa, ściśle odpowiadała sile i naturze myśli.

Jakbym nie w dzisiejszych czasach żyła, tak nie lubię w literaturze brutalstwa, cynizmu, ciemnych gmatwanin i pytyjskich stylów—tak przekonaną jestem, że dzieło pisarskie rzetelnie pięknem być nie może bez pewnej, w samym nawet szerokim rozmachu, powściągliwości, bez pewnej, w samem najgorętszem nawet malowaniu, czystości, bez jakiejś w głąb idącej lub wzwyż lecącej intencji.

Takie są w rzeczach literatury upodobania i przekonania moje, które też stały się powodem, że pierwsze utwory tego pióra zachwytu we mnie nie budziły, i owszem, budziły obawy pewne i żal. Zdolność pisarska aż wytryskiwała z nich, aż w oczy uderzała; tem groźniejsza i większe pożałowanie budząca, że prawdziwa, żywa, w siłę bogata — a źle używana.

Potem przyszło *„Gniazdo Smocze"*, rzecz dla mnie w treści swej nie dość jeszcze jasna, tu i owdzie przejaskrawieniem obrazów lub złym smakiem słowa naznaczona, lecz już błyskami niepospolitego pióra gęsto usiana; potem przyszedł miły, sympatyczny, wdzięku i prawdy pełen *„Starościc ukarany"*, aż teraz ten „Dymitr Joannowicz", dzieło piękności i wagi pierwszorzędnej...

Razem z ukazaniem się tego dzieła, na wyżyny literatury wstąpił pisarz miary wielkiej, od którego ogół polski wielu tworów z ognia i złota spodziewać się może, a na podstawie sprawiedliwej zasady: *noblesse oblige*, wymagać ma prawo.

El. Orzeszkowa.

dzie § 3, t. j. bez przytoczenia przyczyn.

= **Wypoczynek pracowników** Właściciele furmanek, żydzi, podali skargę do gubernatora o to, że policja nie pozwala im wyjeżdżać na robotę w niedzielę od rana, lecz dopiero o godzinie pierwszej w południe, co spowodowuje znaczne straty dla nich, ponieważ, pracując zaledwie cztery i pół dnia w tygodniu, nie są w stanie zarobić sobie na utrzymanie. Proszą więc o pozwolenie wyjeżdżania w niedzielę od samego rana.

= **Z towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego.** W sobotę, d. 15 marca, o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Zarządu miejskiego odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego, celem rozważenia następujących spraw: 1) sprawozdania rocznego za rok 1907; 2) budżetu na r. 1908; 3) wyboru dwóch członków rady na miejsce wylosowanych pp. K. Miśkiewicza i M. Twardowskiego i jednego członka zarządu na miejsce wylosowanego p. W. Mansurowa, jak również członków komisji rewizyjnej.

Na wypadek, gdyby na walne zgromadzenie stawiło się mniej niż ⅓ ogólnej liczby członków, następne zebranie odbędzie się d. 25 marca, niezależnie od liczby przybyłych członków.

= **Zajęcia praktyczne.** Komitet rodzicielski przy I gimnazjum, otrzymawszy od nauczycieli języków nowożytnych zawiadomienie o uczniach, którzy będą musieli z powodu złych postępów pozostać na drugi rok w tej samej klasie, postanowił urządzić dla nich zajęcia praktyczne, składające się z 30 lekcji. Kosat tych kursów wynosić będzie po 6 rb. od każdego ucznia, których w każdej grupie nie będzie więcej nad 10. Komitet zwrócił się z tą propozycją do rodziców, nie znalazł u nich wszakże poparcia.

= **Rewizja.** Do gub. mohylowskiej wyjechał inżynier Karnickij, celem dokonania rewizji miar i wag zarówno w rządowych, jak i prywatnych instytucjach handlowych w Mohylowie i obrębie gub. mohylowskiej.

= **Koncert Wialcewoj** odbędzie się w niedzielę, dnia 9 marca. Bilety pozostały tylko w pierwszych sześciu rzędach.

— **Krwawa rozprawa.** Dnia 6 b. m., gdy Piotr Sałagin i Aleksy Pietrow, cieśle z kolonji Łosiewa, wracali do domu, na rynku Snipiskim spotkali się z sąsiadem swym, cieślą Grzegorzem Siemionowem, który z powodu rachunków pieniężnych rozpoczął z Pietrowem sprzeczkę, podczas której Pietrow nożem pchnął Siemionowa w bok, a ten, broniąc się, zranił Pietrowa w ramię. Widząc to Sałagin, przy pomocy wezwanych przechodniów rozbroił poważnionych, których odwieziono do ich mieszkania, gdzie wezwany felczer miejscowy rany ich opatrzył.

— **Napad.** Dnia 6 b. m., gdy zamieszkały w domu Tauby, przy ulicy Tkackiej, Adolf Hartwich, garbarz, wracał do domu, na rogu ulicy Smoleńskiej napadło na niego dwóch zbójów, którzy kastetami zranili go w głowę, zabrali portmonetkę z 5 rb., zegarek srebrny, oceniony w 15 rb. i z łupem uciekli.

— **Podrzutek.** Dnia 6 b. m., o g. 9 wieczorem, koło wejścia frontowego do domu № 17 przy ulicy Stefańskiej podjęto podrzuconą dziewczynkę miesięczną, którą ulokowano w zakładzie Dzieciątka Jezus.

— **Kradzieże.** W nocy z 5 na 6 b. m., z mieszkania Mikołaja Adamkowicza, w domu pod № 22 na przedmieściu Belmont, po wyłamaniu zamku w drzwiach, skradziono odzienie i sprzęty domowe na 120 rb.

— Z mieszkania Bolesława Protasewicza, w domu pod № 44 przy ul. Połtawskiej, za pomocą dobranego klucza, skradziono zegarek, biżuterję złotą i inne rzeczy wartościowe na sumę 230 rb.

— Ze stajni Piotra Kowszuna, w domu pod № 32 przy ul. Wiłkomierskiej, po wyłamaniu zamku, uprowadzono parę koni, ocenionych na 200 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 9 wypadkach.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Bristol): por. Mikołaj Stiepanow, adw. Szymon Rozenbaum.

(Hotel Europejski): hr. Mieczysław Potulicki, ob. Aleksander Abaza, cb. Janowa Oskierczyna, ob. Karol Wagner, ob. Józef Zawadzki, kup. Erich Witt, rad. dw. Aleksander Krotkow.

(Grand Hôtel): kap. Jerzy Perlik, ob. Michał Ziemlański, ob. Tadeusz Lelwa-Kapuściński, ob. Kazimierz Baranowicz, ob. Leonard Baranowicz.

(Hotel St. Georges): ob. Ludwik Narkiewicz-Jodko, kup. Artur Brejtman.

Z PROWINCJI.

SZAWLE.

→ **Zebranie T-wa Rolniczego** (*M. R-cz.*). Dnia 1 marca r. b. odbyło się w Szawlach ogólne zebranie członków oddziału szawelskiego Towarzystwa Rolniczego Kowieńskiego.

Według powziętego programu, o 10 rano odbyła się wycieczka do „Ginzun", majątku hr. W. Zubowa, dla zwiedzenia postępowo urządzonej obory i mleczarni. W nieobecności samego gospodarza hr. Z., goście byli z wielką uprzejmością podejmowani przez hrabinę i jej szwagra p. Ołsufjewa-Łaszowa; gospodyni i p. Ol., pojęli całą doniosłość zadania i starali się pod każdym względem zadawolnić zebrane towarzystwo; dawali wyczerpujące objaśnienia rzeczowe i cyfrowe co do hodowli inwentarza i zastosowania najnowszej metody racjonalnego prowadzenia mleczarstwa.

Za powrotem do Szawel, o godzinie 4 po poł., wobec zebranych członków i gości w liczbie 70-ciu kilku, otwarte zostało posiedzenie w sali sądowej przez prezesa Towarzystwa p. Józefa Kibortta, przyczem prezes zagaił posiedzenie przemową o użyteczności wszelakich zrzeszeń ziemian, mających na celu podniesienie dobrobytu własnego i ludu, przez umiejętne zastosowanie teorji do praktyki w rolnictwie.

Na początku otwarcia posiedzenia był obecny wice-prezes Towarzystwa Rolniczego Kowieńskiego, hr. Zabiełło, w połowie zaś takowego, przybył prosto z pociągu i p. prezes Towarzystwa Kowieńskiego, Węcławowicz.

Po mowie p. Kibortta przemawiał wice-prezes Towarzystwa Kowieńskiego hr. Zabiełło, powitał życzliwie nowopowstałą instytucję przy kowieńskiej Macierzy. Wyraził nadzieję, że pomimo apatji, jaka ogarnęła obecnie kraj cały po tylu obudzonych, a nie spełnionych oczekiwaniach, społeczeństwo weźmie się znowu do czynu na tem polu owocnem, gdzie możemy jeszcze mieć nieskrępowaną inicjatywę i względną swobodę działania u podstaw bytu—wyraził jeszcze, że decentralizacja ta Tow. Rolniczemu wyjdzie może na korzyść, gdyż poszczególne oddziały funkcjonujące po powiatach zainteresują i pociągną szersze masy do pracy na niwie ojczystej.

Następnie odbyły się wybory nowo wstępujących członków, wskutek czego liczba ich wzrasta do 102-ch.

Członek rady p. Wład. Komar odczytał sprawozdanie z ogólnego zebrania Towarzystwa Rolniczego Kowieńskiego z dnia 16—17 lutego.

W skróceniu został odczytany referat interesujący p. Moszyńskiego, odnoszący się do stacji doświadczalnych, istniejących już w Królestwie Polskiem. Przyczem projekt Towarzystwa Rolniczego Kowieńskiego założenia własnej stacji wywołał dłuższe dyskusje. Większość członków oświadczyła się za przyjęciem projektu odrzucając propozycję hr. Dymitra Zubowa założenia takowej stacji z próbnemi polami w m. „Bubiach" przy ewentualnie tam mającej się otworzyć szkole niższej rolniczej pod protektoratem hr. Zubowa.

Z wielką swadą popierał ten projekt elokwentny p. mecenas Łukuski, zwykle występujący publicznie przy każdej sposobności.

Oponentami byli pp. Maliński i Kognowicki, dowodząc słusznie, że stacja doświadczalna pełna mogłaby istnieć jeszcze przy wyższym zakładzie naukowym, jednak być winna wyjętą z pod wszelkiego wpływu postronnego i zależeć wyłącznie od Towarzystwa Rolniczego i jako taka składem swoim jedynie ma służyć ku doświadczalnym celom rolników, nie rozpraszając swych sił na uczelnię i to jeszcze niższego typu, gdyż od niej właśnie powinny wychodzić wszelkie dyrektywy i wskaźniki dla niepełnych stacji doświadczalnych z próbnemi pólkami przy niższych szkołach rolniczych.

Do bieżących kwestji była dołączona kwestja, czy Towarzystwo Rolnicze ma otworzyć własny skład narzędzi rolniczych, czy połączyć się z oddziałem syndykatu kowieńskiego lub wejść w kombinację z istniejącym już prywatnym udziałowym składem w Szawlach pod firmą „Progres". Dla wyświetlenia tej kwestji została wybrana osobna komisja z siedmiu osób.

Spodziewać się należy, że ten ostatni projekt siłą rzeczy upaść musi, gdyż żadnej podstawy niema wchodzić w kombinacje z prywatnemi przedsiębiorstwami handlowemi już poprostu z tej racji, że Towarzystwo Rolnicze, służące dla społecznych celów utraciłoby wszelkie prawa i przywileje rządowe, z jakich korzystać może, jako to: sprowadzanie z zagranicy bez cła wszelkich narzędzi rolniczych, nawozów i t. d.

W zebraniu wzięły również udział i panie. Miał do nich przemowę prezes p. K., w której zaznaczył, jak wielki wpływ i znaczenie ma ich praca dla ogółu. Jedna z pań, Helena-Dowojna-Sylwestrowiczowa, odczytała gorącą odezwę do swych rodaczek, wzywając ich do wspólnej pracy w rozmaitych działach wytwórczości, w których kobieta może być mistrzynią, jak to: ogrodnictwie, pszczelnictwie, tkactwie i t. p. Wyraziła się przytem, iż powinno się starać zejść ku młodszym swym siostrom z pod słomianej strzechy, zbliżyć się z niemi, zdobyć ich zaufanie i świecić na każdym kroku przykładem.

Odczytanie tej odezwy zgromadzenie przyjęło hucznemi oklaskami. Postanowiono utworzyć osobną sekcję kobiecą, w skład której zostały wybrane pp. hr. Zubow, H. D. Sylwestrowiczowa, Jakubowska, Hernbowiczowa, Kiborttowa i Chrapowicka.

Sekretarz Rady p. J. Oertel odczytał na zgromadzeniu własny referat o łubinie, wzywając członków do powzięcia ściślejszych doświadczeń nad tą rośliną w przeróżnych punktach naszego powiatu. Prócz tego zwracał uwagę zgromadzenia, czyby nie należało wzamian drogiej wielce saletry chilijskiej sprowadzać z Norwegji nowowytworzonych tam nawozów, sztucznych znacznie tańszych, a nie ustępujących jej w dobroci.

W dalszym ciągu mówiono o funkcjonującym już dziale pośrednictwa, kupna i sprzedaży przy Towarzystwie Rolniczem. O potrzebie w większej ilości reproduktorów ze stadnin rządowych dla poprawienia rasy koni miejscowych. Przyczem p. prezes Towarzystwa kowieńskiego, Węcławowicz, dla poprawienia rasy koni roboczych zalecał przedewszystkiem sprowadzenia „Ardenów".

Rada zarządu postanowiła wytworzyć wzorowy typ drobnego gospodarstwa rolnego. Dla opracowania materjału została wybrana osobna komisja, a jako materjał przygotowawczy został odczytany opis organizacji takiego, już istniejącego gospodarstwa w powiecie szawelskim.

Zamykając posiedzenie i żegnając towarzystwo, prezes życzył, żeby przyszłe zebranie było o wiele liczniejsze, zapowiedział przytem, że dla urozmaicenia programu znowu ma się na widoku wycieczkę doświadczalną w okolicę z narzędziami ulepszonemi (których ma udzielić rycerski „Progres"). Wogóle całe to zebranie pozostawiło dobre wrażenie, obudziło pewną otuchę, dało rękojmię lepszej przyszłości.

— **Kowno.** W dniu 29 lutego przywiezione zostały z Peterbuga do Kowna zwłoki ś. p. księdza Jawnisa i złożone w kościele Pokarmelitańskim. Nazajutrz odbył się pogrzeb uroczysty. Na pogrzebie było dużo księży, przedstawicieli wielu litewskich towarzystw i tłumy wiernych. Pisma i towarzystwa litewskie nadesłały telegramy kondolencyjne.

— **Oakszty** (powiat wiłkomierski). W okolicy spadł tak obfity śnieg, że kolej wązkotorowa zmuszona była przerwać komunikację. Przez dwa dni pracowało kilkudziesięciu ludzi, nim oczyścili tor ze śniegu.

— **Jonaiszkiele** (powiat poniewieski). W miasteczku, przy pomocy okolicy, stanęło już przytulisko dla żebraków. P. Karp ofiarował na ten cel plac, dom i opał. Parafja złożyła pieniądze i zsypała zboże. Do przytuliska przyjęto już około 30 żebraków.

— **Birże** (powiat poniewieski). Niedawno bawił tu inspektor szkół ludowych, w celu zaznajomienia się z warunkami miejscowemi dla projektowanego progimnazjum. Nim stanie odpowiedni budynek, miasto ma wynająć lokal potrzebny na swój koszt.

— **Witebsk.** W d. 5 b. m. odbyły się wybory prezydenta miasta. Przed rozpoczęciem wyborów określono wysokość pensji dla prezydenta w sumie 3800 rb. rocznie. Kandydatami na to stanowisko byli pp. Sabin Hus i Apienko, pierwszy otrzymał 24 białych i 16 czarnych, drugi 9 białych i 30 czarnych. Wybranym więc został p. Sabin Hus.

— **Dyneburg.** Dnia 1 bm. wieczorem, p. Grejn, właścicielka sklepu maszyn do szycia, natknęła się na swem podwórku na jakiś przedmiot, który natychmiast eksplodował. Siła wybuchowa przyrządu była tak słaba, że zaledwie uszkodziła... kalosze. Podobno jest to sprawka komunistów anarchistów.

RUSINI PRZECIW SIENKIEWICZOWI.

Wkrótce stanie Henryk Sienkiewicz jako oskarżony przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Nie zawadzi przypomnieć treści skargi. Z okazji procesu przeciwko studentom rusińskim, oskarżonym o gwałty, popełnione w uniwersytecie lwowskim, wystąpił Bjoernson w wiedeńskiej „Zeit" w roli obrońcy „uciśnionych" rusinów. Na oszczerczy artykuł ogłosił Henryk Sienkiewicz w tymże dzienniku słuszną odpowiedź, w której, mówiąc o awanturnikach, którzy zdemolowali aulę, wyraził się, że następnie w więzieniu „urządzili głodówkę przy winie i bifsztykach". Tym ustępem uczuli się studenci rusińscy dotknięci, a pięciu z nich upoważniło adwokata d-ra Rode w Wiedniu, do wniesienia skargi o obrazę czci. Henryk Sienkiewicz, jako poddany rosyjski, mógł skargę ignorować, mimo to oświadczył, że na rozprawę przybędzie. Obrońcą Sienkiewicza jest najlepszy obrońca w kraju, profesor dr. Rosenblatt z Krakowa, któremu pomagać będzie wiedeński adwokat, dr. Rabenlechner. Zważywszy, że obraza nastąpiła drukiem, rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych. Henryk Sienkiewicz tłómaczy się tem, że zarzut o głodówce przy winie i bifsztykach, zaczerpnął z prasy polskiej, która go dzień po dniu powtarzała; rusini wtedy nietylko nie skarżyli, ale nawet nie zażądali sprostowania, do czego bezwarunkowo byli uprawnieni. Widocznie bali się wtedy dowodu prawdy; dziś oczywiście sądzą, że „końce poszły w wodę". Rozprawa przeciwko europejskiej sławy pisarzowi, budzi w Wiedniu powszechne zajęcie.

Za granicą.

Rewolucja w Haiti.

Historja republiki w Haiti jest historją nieustających rewolucji.

Obecna republika w Haiti niegdyś, w końcu XVII wieku była francuską kolonją, a rząd francuski ogłosił równouprawnienie czarnych z białymi.

Przeszło lat kilka; Haiti ogłosiła się niezależną od Francji. Władze wysłały spiskowców do Europy i zapanował spokój. Miało to miejsce w r. 1804, a w następnym 1805 r. mulat Pesralin wygnał francuzów i zaczął się nazywać cesarzem Jakóbem I. Po upływie roku został zabity i wówczas zjawiło się dwóch prezydentów, mulat i negr, którzy dali początek dwom republikom. Od r. 1820 obie republiki zlały się w jedną republikę Haiti, która otrzymała sankcję wszystkich mocarstw, nie wyłączając Francji.

W dwadzieścia lat potem San-Domingo oddzieliło się i stało się osobną republiką, a na prezydenta Haiti wybrany został Faustyn Sułuk, który po roku ogłosił się cesarzem.

W r. 1859 nowe powstanie, a skończyło się ono z chwilą wybrania na prezydenta Grafforda. Grafford usiłował przez politykę liberalną pogodzić obie rasy, których ciągła walka w najokropniejszy sposób odbijała się na kraju, lecz wszystkie usiłowania jego były bezskuteczne. Od tej pory każdej zmianie prezydenta towarzyszyły krwawe powstania, kończące się wytępieniem partji zwyciężonej przez zwycięzców. Powstanie takie wybuchło i w r. 1890 przy obiorze prezydenta Hipolita.

I na to wszystko narażony był kraj, liczący niecały miljon mieszkańców, obfitujący w niezmierne skarby przyrody i posiadający nadzwyczaj liberalną konstytucję!...

W republice Haiti prezydent obierany jest co siedem lat. Prawo głosu przysługuje każdemu pełnoletniemu obywatelowi, który ma pewien określony fach, lub też jakiśkolwiek cenzus majątkowy. Przedstawicielstwo narodowe składa się z senatu, w którym zasiada 39 senatorów, obieranych co sześć lat, i z Izby posłów w liczbie 50, obieranych co trzy lata.

Respublika posiada flotę, liczącą obecnie sześć okrętów i armję, złożoną z 9,500 żołnierzy.

Wyznaniem panującem jest religja katolicka, lecz i wszystkie inne są tolerowane. Ludność stanowią przeważnie murzyni, językiem urzędowym jest język francuski. Nauczanie początkowe ludność otrzymuje bezpłatnie; szkół ludowych jest 400. Stolicą republiki jest portowe miasto, Port-au-Prince.

Właśnie to miasto w zeszłym tygodniu było widownią zaciekłej walki pomiędzy murzynami i mulatami. Wielu wybitnych obywateli oskarżono o udział w spisku przeciwko prezydentowi. Jednych powyciągano o świcie z łóżek i rozstrzelano na miejscu; inni znaleźli schronienie w konsulatach francuskim i niemieckim. Rozbestwiony tłum murzynów żądał wydania ich, grożąc zburzeniem konsulatów.

Prezydent Haiti, przewidując, że zburzenie konsulatów spowoduje interwencję mocarstw, postanowił ułaskawić generała Firnina, oraz innych spiskowców, pod warunkiem, że natychmiast po opuszczeniu konsulatów opuszczą kraj i zobowiążą się nigdy do niego nie powracać. Według informacji „Matin'a", wyrok śmierci na 17 spiskowych był już od paru tygodni podpisany, a ułaskawienie nastąpiło na skutek protestu rządów: Anglji, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Za głównego sprawcę obecnej rewolucji uważany jest generał Firnin, a rewolucja wybuchła wyłącznie na partyjno-politycznym gruncie.

Demonstracja w Budapeszcie.

Stolica Węgier od kilku dni już jest widownią hałaśliwych demonstracyj, w których żądanie prawa powszechnego głosowania łączy się z obchodem sześćdziesięcioletniej rocznicy rewolucji. Naczelnik policji, w odezwie swej do mieszkańców miasta, wyraził się, że demonstracje te przekroczyły już dozwolone granice i że biorą w nich udział przeważnie najniższe warstwy, ludzie, nie chcący pracować i tacy, którzy byli niejednokrotnie karani za przestępstwa przeciwko własności.

Jakiego rodzaju są te demonstracje, można wnosić z faktu, że naprzykład w jednym dniu na ulicach Budapesztu rozległo się przeszło 36 wystrzałów rewolwerowych, przyczem zraniono dziesięciu policjantów. W parlamencie przedstawiono rządowi interpelację. Przewidywanem jest, że minister spraw wewnętrznych, hrabia Andrassy, zażąda od Izby pełnomocnictwa na zastosowanie środków nadzwyczajnych, ponieważ istniejące prawa nie pozwalają na przeciwstawienie burzycielom spokoju i porządku dostatecznie odpowiedniej siły.

W interpelacji, wniesionej przez liberałów i niezależnych, powiedziano między innemi: „co zamierza przedsięwziąć minister spraw wewnętrznych, celem zaprowadzenia spokoju w stolicy i zabezpieczenia życia i mienia obywateli przeciwko zbrodniczym napaściom ludzi, ukrywających się pod pięknie brzmiącemi hasłami".

DUMA PAŃSTWOWA.

(*Tel. Ag. Pet.*)

W komisjach.

W komisji do spraw Cerkwi prawosławnej omawiano w dalszym ciągu projekt prawa o ograniczeniu praw politycznych i cywilnych, w zależności od należenia do obcych wyznań, a także o przepisach, zezwalających na interwencję władz cywilnych w prywatnych stosunkach religijnych. Uchwalono art. 212 i 298, tomu II, Zbioru praw w następującej nowej redakcji:

Art. 212. Generał-gubernator winien przestrzegać, by młodzież wychowywana była w zasadach religji, moralności i uczuciach wierności dla Tronu i ojczyzny.

Art. 298. Gubernatorzy obowiązani są w każdym razie do używania całej pełni swojej władzy na dopomaganie duchowieństwu prawosławnemu w obronie praw Cerkwi.

W komisji reform sądowniczych zaaprobowano projekt ministra sprawiedliwości, dotyczący wydania ustawy zakładów wychowawczo-poprawczych dla nieletnich.

W komisji budowy nowych kolei żelaznych, uchwalono udzielenie inżynierowi Piercowowi koncesji na budowę kolei Armawir-Tuapse; uznano także za pożądane przeprowadzenie projektowanej przez zarząd kolei Władykaukazkiej, bocznicy „Mujkop-Wasiurinskaja".

W 1-ej podkomisji przesiedleńczej zaproponowano projekt prawa, dotyczący wyznaczenia dla przesiedleńców wolnych gruntów w okręgu Ałtajskim.

Sprostowanie.

Z powodu omyłek, jakie się wkradły do list członków komisji obrony państwowej w sprawie głosowania o wyasygnowanie kredytów na budowę nowych statków, komisja ta komunikuje następujące sprostowanie:

W liczbie głosujących przeciw niezwłocznemu wyasygnowaniu wymieniono omyłkowo: *Mierzencowa* i *Łukaszewicza*; głosowali zaś *Benigsen* i *Kiryanow*.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 6 i 7 (19 i 20) marca.

(*Tel. własny*).

ZAWIESZENIE „GAZETY CODZIENNEJ".

Warszawa. We środę wieczorem wydawcom „Gazety Codziennej" doręczono rozporządzenie generał-gubernatora, na mocy którego „Gazeta Codzienna" zostaje zawieszoną na czas trwania stanu wojennego.

(*Telegramy Ag. Petersburskiej*).

REWIZJE PORTÓW I STATKÓW.

Petersburg. Członkom Rady admiralicji, wice-admirałom *Hildebrandtowi* i *Skrydłowowi*, polecono dokonać szczegółowej rewizji statków, ich załóg i instytucji wydziału marynarki, pierwszemu—w Sewastopolu i Nikołajewie, a drugiemu—w Porcie Cesarza Aleksandra III. Takie same polecenie otrzymali: kontr-admirał

Echa mińskie.

W sprawie kooperatyw.

Na kilka uwag moich w № 22 „Kur. Lit.", opartych na danych cyfrowych, a przesłanych wskutek wzmianki p. Ślepowrona w № 284 „Kur. Lit." *O małym rozwoju Nieświeskiego spożywczego, stowarzyszenia*, znajduję replikę p. S. wydrukowaną już w № 25 tegoż „Kur. Lit."

Jak wiadomo, „Kur. Lit." wychodzi w Wilnie, p. Ślepowron datuje swą replikę z Nieświeża; pośpiech więc nie lada, dla naszych poczt, które tak pośpiesznie dostarczyły № 22 „Kur. Lit." p. S. i jego replikę do Redakcji, lecz nie mniejszy jeszcze pośpiech w zredagowaniu samej repliki. Pośpiech w rozwiązywaniu bieżących spraw jest chwalebnym, lecz i tu są pewne granice: pośpiech nadmierny, powodujący brak zastanowienia się nad podjętą kwestją, nad wszechstronnem rozejrzeniem się w tem, co się mówi i postanawia, jest nieraz powodem wielkich omyłek, strat i zawodów.

Gdyby tu szło o sprawę osobistą p. S. czy moją, wychodząc z zasady, że „wolność, Tomku, w swoim domku", uważałbym rzecz za wyczerpaną i kwitu. Kwestja stowarzyszeń, której *pewien szczegół pewnej formy* podniosłem, ma zbyt doniosłe dla ogółu znaczenie, bym, widząc jasne dla mnie omyłki ze strony p. S. w danej sprawie, pozwolił sobie na replikę p. S. przemilczeć.

P. S. kończy swoją replikę wypowiedzeniem paru zdań, które czynią wrażenie wypowiedzianego credo p. S. w danej kwestji. P. S. powiada: „*Jedyne i prawdziwie społeczne* znaczenie ma kooperatywa, dążąca do zaspokojenia potrzeb mniej zamożnej ludności". „Jeżeli jedna i druga instytucja *upadnie*, przyjdą następne, które skorzystają z doświadczenia poprzednich i utrzymują się przy życiu". Jednak myli się p. S. twierdząc, że społeczne znaczenie ma tylko kooperatywa, zaspakajająca potrzeby mniej zamożnej ludności, myli się z tych względów, że nie docenia potęgi kooperacji.

Każda kooperatywa, czy to w formie trustów amerykańskich miljarderów, lokautów i strejków łódzkich, czy w formie spożywczych stowarzyszeń angielskich robotników, czy nawet stowarzyszanie się znane pod firmą „istinno-ruskij sojuz", ma znaczenie *społeczne*, bo na arenę życia społecznego te stowarzyszenia stawią nowe potęgi do walki społecznej. Nie przeczę jednak, że dla ludzi upośledzonych, cierpiących ucisk, kooperacja jest *najważniejszą*, jedyną *bronią*, która może powie kiedyś veto, zakusom zwyrodniałego kapitalizmu, wygłaszającego już dzisiaj zasady „siła przed prawem."

Gdyby szło tylko o stowarzyszenie się dla *zaspokojenia potrzeb*, to w dzisiejszym ustroju społecznym, byłoby to zbytecznem, bo kapitalizm wytwarza do zbytku ludzi gotowych zaspakajać wszelkie i wszystkich potrzeby.

Zadaniem kooperatywy jest zaspakajać potrzeby stowarzyszonych *korzystniej dla nich*, to jest cel i zadanie stowarzyszeń, sama zaś kooperatywa jest tylko środkiem dla osiągnięcia tego celu, jak instytucje w rodzaju spożywczych magazynów, które p. S. zdaje się uważać za alfę i omegę kooperatywy, są tylko pewną formą tego środka.

Nie mogę się więc zgodzić z p. S., by było zalecenia godnem dla społeczeństwa, dla jakiejś ulubionej przez p. S. formy, może nie odpowiedniej dla korzystnego zaspokojenia najbardziej naglących potrzeb danego odłamu społeczeństwa, czy formy, do której ów odłam społeczeństwa nie jest jeszcze przygotowanym, rozpraszać siły społeczne i podkopywać wiarę społeczną w swoje siły.

Ci więc, co nieoględnie prowadzą społeczeństwo do straty daremnej czasu i wiary w siebie, ci zabijają to społeczeństwo — przeciw takiej działalności powstają!

Krytykując więc nieoględne zakładanie, nie wytrzymujących na razie krytyki praktycznej, kooperatywnych instytucji, miałem i mam na względzie, obronę społeczeństwa od doktrynerów, nie uznających tego, co doświadczenie i fachowa znajomość przedmiotu uczy, skoro takowe stają na drodze ich doktrynerskich zapędów. Nie ma więc racji p. S., nawołując społeczeństwo do zakładania takich i tam instytucji, w istnienie których sam p. S. nie ma wiary, skoro przewiduje możność ich upadania. Bo jakkolwiek zasada kooperacji, przy swojem przystosowywaniu się do najróżnorodniejszych zadań, mających za cel dać stowarzyszonym pewne korzyści, sięgnie kiedyś dalej, niż setki obecnych doktrynerów domyśla się może, będąc wynikiem realnym bytu ludzkości, realnych podstaw się trzymać musi.

Każdy przejaw stowarzyszenia się bez realnego gruntu, sprawie tylko szkodzi, bo podkopuje wiarę w siły społeczne.

Skoro to jest przejaw handlowy, mający za zadanie, dać tą drogą lepsze warunki zaopatrywania się pewnej grupy w ich potrzeby, musi mieć za podstawy, wedle zasad handlowych, odpowiednie, realne warunki.

Pierwszym warunkiem jest upewnienie się, że nowopowstający, dajmy na to, magazyn, znajdzie dostateczną ilość odbiorców, by zysk obrotu pokrył koszty i dawał widoki zysków, w zadawalniającym dla przedsiębiorstwa rozmiarze. Rozmiar kosztów i związany z nim nieraz rozmiar możebnie zadawalniających zysków, jest rzeczą względną, inny dla prywatnego przedsiębiorstwa, inny dla stowarzyszonej instytucji, gdzie trzeba pracować przez ludzi najętych. Więc dla Nieświeskiego magazynu, należy mieć szanse pokrycia pełnych kosztów, najmu lokalu, administracji, procentów od zakładowego kapitału, amortyzacji i upadku towaru, gdyż każdy niedobór w tych kategorjach będzie prowadził do bankructwa.

Dalej, by spełnić zadanie kooperatywnego sklepu, trzeba dać jakiś pożytek stowarzyszonym, czy to w formie lepszego, czy tańszego towaru, czy w formie dywidendy od wybranych towarów. Inaczej, taki magazyn traci swą rację bytu, jako magazyn kooperatywny. A to się osiąga, tylko w tych dobrych miejscowych warunkach, które zapewniają, odpowiednią zakresowi interesu, ilość konsumentów, których na zawołanie, mimo najlepszych chęci, stworzyć nie można, a wyrabiają tylko czas i okoliczności.

Inne, niezbędne dla rozwoju warunki, jak dobry i uczciwy zarząd, odpowiedni kapitał, to są rzeczy zależne od praktyczności i pomysłowości organizatorów i wszędzie stworzonemi być mogą. Zadaniem moich uwag w № 22 było właśnie wykazanie, za pomocą przypuszczalnego cyfrowego wywodu, braku tych dobrych miejscowych warunków w Nieświeżu.

P. S., zamiast przedstawienia faktycznych cyfrowych danych, wziętych z życia Nieświeskiego magazynu, a zbijających moje, na przypuszczeniach oparte wywody, posiłkuje się strategją kobiecą, przenosząc dysputę na inne, czysto abstrakcyjne pole, na którem sam z sobą staje nieraz w kolizji.

R... ś.

(D. C. N.)

KRONIKA.

Pogłoska. Zaczynają wyraźniej mówić o ustąpieniu z posady mińskiego gubernatora p. Erdelego. Mówiono o tem zresztą i w chwili jego wyjazdu na czas dłuższy. Teraz wieść zdaje się potwierdzać przez komunikaty z biur korespondencyjnych w Petersburgu.

Zmiana redakcji w „Minsk. Słowie" jak się zdaje, wywarła pewien wpływ na ogólny charakter tego pisma, które, nie przestając być wrogiem względem polaków i katolików, zaczyna zachowywać pewne względy, dotychczas stale ignorowane. Np., w razie nadesłania faktycznych sprostowań, nie wzbrania się ich umieszczać, nie krępuje się w pochwaleniu mów adwokatów polaków i t. p...

Wybory. Na miejsce wyrzuconego z Izby p. Schmidta, musi być obrany nowy poseł. To znaczy, z 2-ej kurji miejskiej rosyjskiej, należy przeprowadzić wybory od pierwszego stopnia. Odpowiednie prace przygotowawcze już rozpoczęto i zarazem polecono wykreślić Schmidta z list wyborczych. Fakt ten wskazuje, że stracono już [illegible] na nadzieję przywrócenia niefortunnemu „posłowi" praw odnośnych; jak mówią, na prośbę tutejszych związkowców złożoną do Cesarza miała nastąpić prywatna a poufna odpowiedź, aby sprawy tej więcej nie wszczynać.

Teatr imienia Słowackiego. W celu uprzystępnienia szerszym masom odwiedzenia przedstawień polskiego teatru, zostanie rozdaną pewna ilość bezpłatnych kontramarek, oraz biletów na galerję po zniżonej cenie (10 kop. zamiast 30).

Z powodu, że p. Jeziorowski, główny kierownik teatru, bawił w Mińsku przed dwoma tygodniami, powstała wersja, że artyści ci już przyjechali i oczekują na przedstawienie... Na tem tle poczęto wysnuwać wnioski o słabem widocznie zainteresowaniu, jakie wzbudza teatr, będący w stanie tak długo próżnować!

Otóż możemy poinformować, że artyści zjadą zaledwie w sam dzień przedstawienia, p. Jeziorowski zaś przyjeżdżał tylko dla omówienia rozmaitych warunków.

Teatr miejski. Ponownie został zatwierdzony przez magistrat kontrakt na wydzierżawienie gmachu teatru przedsiębiorcy p. Bielajewowi. Ze zmian wniesionych do nowego kontraktu najważniejszą jest dla nas warunek, aby przedsiębiorca również i polskie trupy sprowadzał.

Zaznaczymy tutaj, że istnieje u nas stała komisja teatralna miejska, do której należą z polaków pp. mecenas Chrząstowski i kapitan Oorzecki.

Wobec jednak szerszego traktowania polskich widowisk, należałoby oprócz tej komisji mieszanej stworzyć rodzaj podkomitetu wyłącznie polskiego, któryby składał się z wybitniejszych jednostek miejscowego społeczeństwa i któryby ujął w swe ręce sprawy polskiego teatru.

Klub rosyjski. Wśród sfer reakcyjnych prowadzoną jest zażarta agitacja, aby wszyscy rosjanie wypisali się z klubu ogólnego i wstąpili do zakładanego obecnie „iście rosyjskiego". Ten ostatni, zwany popularnie „arzbrejstów", ma za założycieli indywidua, które bynajmniej nie uśmiechają się jako towarzysze-klubmani, tym trochę kulturalniejszym rosjanom, jakich tu jest mała garstka.

Szczęsnowicz — w Kronsztadzie, *Nawinskij* — w Petersburgu, *Ireckij*—w Rewlu, *Litwinow*—w Sweaborgu, *Skalowskij*—w Baku. *Matusiewicz* we Władywostoku i *Wsiewołożskij* — w Archangielsku.

Rewizje te mają być ukończone w portach morza Czarnego w dniu 15 marca, a w innych, w dniu 20 marca.

AUDJENCJA POŻEGNALNA.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan przyjmował w dniu 6 marca, na pożegnalnej audjencji, ustępującego posła francuskiego Bompard'a, który wręczył Jego Cesarskiej Mości listy odwołujące.

Następnie Bompard przyjmowany był przez Najjaśniejszą Panią Aleksandrę Teodorównę.

CHOROBA TOŁSTOJA.

Moskwa. Syn hr. Leona Tołstoja, bawiący w Moskwie, otrzymał wiadomość, że wielki pisarz dostał influenzy, skomplikowanej wskutek przypadłości kiszkowych i niedokrwistości. Na razie niema nic niebezpiecznego; zachodzi jednak obawa ponownych zemdleń, które byłyby dowodem rozwijania się procesu anemji.

POTAJEMNA DRUKARNIA.

Niżnij-Nowgorod. W Sormowie ujawniono drukarnię socjal-demokratów. w której odbijano pismo „Sormowskaja Gazieta". Znaleziono około 1500 egzemplarzy 4-go numeru tego pisma, prasę drukarską i 6 pudów czcionek. Aresztowano 2 mężczyzn i kobietę.

WYROK.

Rewel. W sprawie o splądrowanie 17 dworów obywatelskich, sąd okręgowy skazał: 2—na 4 lata ciężkich robót, 8—na rok i 3 miesiące oddziałów aresztanckich, 32—na rok, 7—na osadzenie w więzieniu, od 4 do 9 miesięcy, a 34 uniewinniono.

STARCIE POGRANICZNE.

Tyflis. Przeszło 30 uzbrojonych rozbójników perskich, pomagając kontrabandzistom w pobliżu posterunku granicznego Jeszaczki ostrzeliwało straż rosyjską, przyczem raniony został szeregowiec pułku Szyrwańskiego.

ZAMACHY. ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Tyflis. Na placu Kachetyńskim, zastrzelono z rewolweru rewirowego.

NOWE PRAWO O ZWIĄZKACH.

Berlin. W komisji, omawiającej projekt prawa o związkach, uchwalono artykuł, orzekający, iż młodzieńcy, nie mający skończonych lat 18, nie mają prawa brać udziału w związkach politycznych, ani też w zebraniach tych związków.

Berlin. W komisji Reichstagu, omawiającej projekt prawa o związkach i zebraniach, uchwalono większością 16 głosów przeciw 12, wniosek kompromisowy, dotyczący artykułów prawa o partjach i języku, w jakim mają się toczyć obrady. Uchwalone zostały także inne artykuły prawa razem z wnioskiem partji bloku. Przy głosowaniu nad całym projektem prawa, głosowali za nim wolnomyślni i zachowawcy, a przeciw niemu—centrum, socjal-demokraci i polacy.

STARCIE Z POLICJĄ.

Berlin. Wieczorem 5 marca w trzech miejscach wynikły starcia demonstrantów z policją. Według danych urzędowych, aresztowano ogółem 47 osób a 9 policjantów raniono.

ZGON.

Stuttgart. Zmarł tu w 94 roku życia znakomity filozof, radca tajny Edward Zeller.

ARESZTY W KONSTANTYNOPOLU.

Wiedeń. Do „Corresp. Bureau" telegrafują z Konstantynopola, że aresztowania dokonywane są tu w dalszym ciągu przez pułkownika Sani-beja, który, korzystając z poparcia doznanego z Ildiz-kjosku, usiłuje zostać następcą znanego Fekima-baszy.

W d. 5 marca, aresztowano zarządzającego szpitalem rosyjskim i jego żonę, których jednak uwolniono, wskutek stanowczego protestu posła rosyjskiego.

ARESZTOWANIA ORMIAN.

Wiedeń. Do „Corresp.-Bureau" telegrafują z Konstantynopola, że ostatniemi czasy dokonywane są tam liczne aresztowania wśród ormian, co, jak się zdaje, pozostaje w związku z ujawnieniem spisku.

BANDY BULGARSKIE.

Wiedeń. Do „Corresp.-Bureau" telegrafują z Konstantynopola, że Geszow zakomunikował poselstwom i W. Porcie, iż nowy rząd bułgarski zastosował najsurowsze środki przeciw formowaniu band w Bulgarji i przekraczaniu przez nich granicy

PROTEST MOCARSTW.

Wiedeń. Do „Corres.-Bureau", telegrafują z Konstantynopola, że posłowie mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych, a także posłowie państw, korzystających z praw kapitulacyjnych, wręczyli W. Porcie obszerną notę zbiorową w której, powołując się na porobione w roku zeszłym analogiczne kroki, wyrażają energiczny protest przeciw wzbranianiu cudzoziemcom nabywania gruntów w Turcji i żądają zniesienia tego zakazu.

SPRAWY BAŁKAŃSKIE.

Konstantynopol. W celu poparcia noty serbskiej, dotyczącej kolei Dunaj-Adrjatyk, Rosja, Francja i Włochy przedstawiły w dniu 5 marca, jednobrzmiące memorandum, doradzające uwzględnienie żądań serbskich, które pod względem ekonomicznym jednakowo są korzystne dla Serbji i Turcji.

Według informacji otrzymanych ze źródeł tureckich, budowy części kolei Sandżakskiej na terytorjum tureckiem ma się podjąć Towarzystwo kolei Wschodnich, nie żądające żadnych gwarancji; wydatki na część kolei Dunaj-Adrjatyk, na terytorjum tureckiem, obliczane są na 7,000,000 funtów tureckich.

Bulgarja nie wystawiła dotychczas żadnych żądań w sprawie kolei Küstendil-Kumanowo i na razie nie ma nawet zamiaru z niemi występować.

W Bulgarji interesują się bardzo propozycją Anglji, uważaną za jedynie możliwe rozstrzygnięcie kwestji macedońskiej.

ZGON.

Londyn. Agencji Reutera telegrafują z Konstantynopola. że zmarł tam poseł angielski O'Connor.

W SPRAWIE KONWENCJI CUKROWNICZEJ.

Rzym. Minister finansów Lucca oświadczył w Izbie deputowanych, że przed ratyfikacją dodatkowych aktów konferencji brukselskiej rząd zaczeka na zawiadomienie innych państw, a w żadnym razie nie omieszka zawiadomić parlament o swej decyzji.

NOWY GABINET.

Chrystjanja. Król zatwierdził następujący skład gabinetu: Knudsen, konsul generalny Kristofersen, dyrektor szkoły Sejp, dyrektor telegrafu Geftke, inżynier Ihlen, sędziowie: Kastberg i Abrahamson i właściciel folwarku Fosnas.

Z nowych członków gabinetu, członkowie Storthingu — Kundsen, Ihlen, Kastberg i Abrahamson należą do partji radykalnej. Teki nie zostały jeszcze wyznaczone.

Chrystjanja. W Radzie państwa wyznaczono teki nowym członkom gabinetu. Kundsen objął prezydjum i tekę finansów i komór celnych; Christofersen—tekę spraw zagranicznych; Scip—oświaty; Tien—robót publicznych i Abrahamson—przemysłu, handlu i żeglugi; Kastberg — sprawiedliwości; Fosner — rolnictwa i Heftje—obrony państwowej.

W AFRYCE NIEMIECKIEJ.

Berlin. Podczas starcia niemieckiego oddziału z tubylcami z Kalagory (w Afryce południowo-zachodniej) zabici zostali—kapitan, porucznik i 12 żołnierzy: 9 zaś otrzymało ciężkie rany. Tubylcy mają 58 zabitych; wódz ich Kopper zbiegł, a oddział cały został rozproszony.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 7 marca 1907 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi	spokoj.,	stały
„ papierami lokacyjnemi		mocny
„ premjówkami		zwyżkowy
Londyn 3 mies.		—.—
„ czeki		95.70
Berlin 3 mies.		—.—
„ czeki		46.81
Paryż 3 mies.		—.—
„ czeki		38.03
4% Renta państwowa		75.5/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.		95.½
5% „ „ II em.		95.5/7
4½% „ państw. „		94.3/8
5% Obligi skarbu Państwa		101.½
5% Premjówka I em. 1864 r.		341.—
5% „ II „ 1866 r.		257.½
5% „ III „ (szlachecka)		235.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.		79.3/4
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.		75.3/8
4½% „ „ Kijowsk.		—.—
4½% „ „ Moskiewsk.		74.3/8
4½% „ „ Tulskiego.		—.—
4½% „ „ Charkow.		76.—
Akcje B-ków handl.		
Północnego B—ku		—.—
Warszawsk. Handl.		—.—
„ Dyskontow.		—.—
Akcje B-ków Ziemskich.		
Wileńskiego		410

Szacowania powyższe należy rozumieć: *płacono*, w razie notowania: *żądano* lub *ofiarowano* znaczyć będziemy: pierwsze lit. (ż) drugie lit. (o) przed cyfrą kursu.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Petersburg, giełda holenderska.		
Żyto	słaby	92—93
Owies wołżski	„	73
Kasza „jadrica"	spokojny	1.34
Siemię lniane 95 proc. stały		1.39—1.40
Libawa.		
Żyto	słabszy	1.41½
Owies biały zwyczajny	stały	82—83
Berlin.		
Pszenica, miesiąc bieżący	mocny	1.57½
Żyto	„	1.52⅞
Owies	stały	1.24⅞
Londyn.		
Jęczmień odeski	spokojny	1.01⅞
Owies libawski	słaby	85⅝
Siemię lniane „Calcutta" słabszy		1.62⅞
Nowy Jork.		
Pszenica ozima	mocny	1.21
Kukurydza z dostawą na kwiecień mocny		96¼

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
JAKOB NOWICKI.

Jako środek przeciwko chronicznemu i zwykłemu zatwardzeniu, przeciwko rozstrojowi żołądka skłonności do tycia i hemoroidom lakarze rekomendują.

SAGRADA BARBER,

środek delikatny, regulujący i przeczyszczający.

SAGRADA BARBER — oczyszcza krew wzmacnia żołądek i organy trawienia.

SAGRADA BARBER zawiera wszystkie działające pierwiastki kory Cascara Sagrada.

Doza: 1 — 3 sztuk wewnątrz.

Działa po 10—12 godzinach.

Dla uniknienia nieporozumienia prosimy żądać SAGRADA BARBER w oryginalnych pudełkach po 40 lub 20 sztuk. 12—11—117в

Przyjemności zimowe wszelkiego rodzaju:

ślizgawka, kuligi, bale absorbują nas bardzo. Iluż z nas jednak opłaca przyjemności te długotrwałą chorobą, wywołaną przez przeziębienie i nieostrożność, gdy nie ma natychmiast odpowiedniego środka.

Kto przeziębiony powróci z zabawy temu radzimy zażywać niezwłocznie kilka Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek Fay'a, które oddają nieocenione usługi w przypadkach kaszlu lub chrypki.

Cena pudełka 70 kop. we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Odrzucać stanowczo falsyfikaty i żądać wyraźnie: Pastylki Fay'a z prospektami w języku polskim i rosyjskim.

Skład główny w Wilnie:

T-wo I. B. SEGALL.

2-2-6a

KTO CIERPI NA EPILEPSYĘ, DRGAWKI I INNE CHOROBY NERWOWE **EPILEPSYA** NIECH ZAŻĄDA GRATIS I FRANCO BROSZURĘ Z APTEKI E. TREUTLERA W WARSZAWIE 12-2 14a

BEZPŁATNIE wysyłają się dwie popularno-naukowe broszury (64 i 32 str.) ułożone pod red. d-rów S. Abramowa i Winogradowa: I) **„Jak przedłużyć życie, wzmocnić wycieńczone chorobą, pracą lub starością siły", 2) „Jak zachować naturalną piękność i świeżość organizmu"**, zapobiedz lub usunąć wągry, pryszcze, plamy, sińce, zwiędłość, żółciznę, wydzielanie się tłuszczu, bladość, zmarszczki, cerę ziemistą, łupież, swędzenie, wypadanie włosów, ból zębów i ich czernienie, odór jamy ustnej i t. p. 6—116a

Adres: **Moskwa. Kozłowski zaułek, dom własny, № 12 m. 213, D. Kaleniczenko.**

DO SPRZEDANIA

Szaraban, Sanki, powozik i zaprząg angielski.

Wielka 37, m. 3.

4—4—256a

Biuro meljoracji rolnych

Warszawa, Foksal 14, Tel. 11502.
Kraków, Grabowskiego Nr. 10.

Osuszanie.—Drenowanie.—Nawodnianie.—Meljoracje torfowisk.—Gospodarstwo rybne.—Analiza gleby.

Inżynier Stanisław Turczynowicz,
wykładający meljoracje rolne w Uniwersytecie Krakowskim
Inżynier Antoni Ponikowski,
B. inżynier przy biurze meljoracyjnem Wydziału Krajowego w Galicji. 10—4—68a

WYBRAKOWANE

beczki i kadzie dębowe,

mocne od 50 do 300 wiader

sprzedają się w browarze

hr. Zubowowej

w Szawlach.

3—3—260a

KASA POŻYCZKOWA W. SZAKOWA

ul. Dworcowa, d. № 1.

Zawiadamia, że 17, 18, 20, 21, i 24 marca r. b. w Sali Licytacyjnej odbędzie się wyprzedaż rzeczy zastawionych a niewykupionych w wymienionej kasie, razem na sumę do dwóch tysięcy rub. Pomiędzy innymi rzeczami będą sprzedawane i następujące №№ ocenione wyżej po nad sto rubli: 11183, 13150, 21219, 24140, 27618, 28486, 28664, 30343, 31580, 32471, 35637, 37085, 38266, 38277, 39519, 40196, 40752 i 41820. 5—2—270a

Nowo Fonografy Pathé

Na Raty!

Ulegając ogólnym prośbom, postanowiliśmy dla próby rozdać 100 Nowo-Fonografów **Pathe Mod. A. A. na raty.**

Warunki prosimy uważnie przeczytać i ściśle się do nich zastosować. Żadne inne warunki uwzględnione nie będą. Dopóki spłata tych 100 szt. nienastąpi, nowe aparaty na raty nie będą wydane. Kto zatem nie posiada **Nowo-Fonografu Pathé**, który jak wiadomo, gra jasno, czysto i głośno, bez **najmniejszego szumu** i nadaje się doskonale **do tańca**, i ma szczery zamiar regularnie uiszczać raty, niech skorzysta z okazji. **Zobowiązanie:**

Do głównego składu

Nowo-Fonografów Pathé w Paryżu

Adama Klimkiewicza

WARSZAWA, K. L. LESZNO 14.

Ja niżej podpisany zamawiam u W. Pana 1 Nowo-fonograf Pathé Mod. A. A. wraz z 12 wałkami (6 śred. i 6 mał.) za cenę rb. 30. Na poczet tego posyłam rb. 10 i za zaliczeniem proszę pobrać 5 rb. i porto, resztę rb. 15 zapłacę po 3 rb. miesięcznie regularnie i punktualnie. W razie nie zapłacenia 1 raty, reszta od razu staje się wymagalną.

Podpis: (Imię i nazwisko przez markę kwitową) dokładny adres:

Uwaga: Każdy, kto odrazu wniesie całą należność, dostanie jako premjum: 1 latarkę czarnoksięską ze światłem elektrycznem i 48 obrazkami, oraz 1 stereoskop z 24 obrazkami To samo premjum otrzyma kupujący na raty po wniesieniu ostatniej raty i przy obstalunku na 12 wałków. Jedno stanowi najpiękniejszą rozrywkę w dzień i drugie wieczorem dla dzieci i dorosłych. 8—6—122a

Słuchajcie! Słuchajcie!

Krocie tysięcy płacimy niemcom za liche towary! Spróbójcie raz

angielskiej ultramaryny do bielizny

BRITANIA

The Englisch Ultramarine Company Manchester

a stale tylko angielską ultramarynę używać będziecie. Żadna farbka niedaje tak pięknego, subtelnego koloru bieliźnie, jak angielska **ultramaryna Britania**, a co to za nieopisana rozkosz dla każdej z pań gospodyń mieć bieliznę o wytwornym, przepięknym wyglądzie! Nie mówimy wcale o oszczędności przy praniu, ponieważ ultramaryny **Britania** potrzeba znacznie mniej, aniżeli każdej innej. — Kto nadeśle nam swój adres otrzyma próbę tej ultramaryny natychmiast bezpłatnie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach w Warszawie i na prowincji. Skład główny: Dom handlowy **Kecher i Wyganowski,** Warszawa, Żelazna Brama 6.

5—3—213a

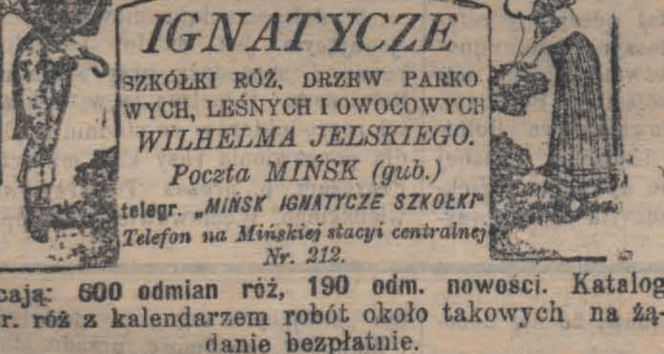

polecają: **600 odmian róż, 190 odm. nowości.** Katalog ilustr. róż z kalendarzem robót około takowych na żądanie bezpłatnie.

Proszę porównać nasze ceny, nasz wyborowy materjał. 144a

Sprzedaje się, lub wydzierżawia wspaniała rezydencja z majątkiem 434 dzies.

ziemi (czarnoz. i czerw. glina) z dziesięciopolową gospodarką, dobrym inwent. i zabudow., w jednej z najwięcej malowniczych miejscowości nad Niemnem w Kow. gub., z domem mieszkalnym z 18 pokoi, elegancko wykończonych i ozdobionych, z wannami, wodociągami i t. p. Park stary i młody, ogrody owocowy i warzywny, 4 sadzawki. Grunta graniczą z czynsz. gruntami miasteczka, Kościół i poczta na miejscu, latem komunikacja Niemnem. Bliższych informacji: **Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka. Wilno, ul. Wielka № 4** 3—3—225a

DRUKARNIA

Edm. NOWICKIEGO

W WILNIE

11. DWORCOWA. 11.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Wykonanie staranne i szybkie po cenach możliwie niskich.

Nie spieszcie się kupować!

3—2—272a **Od 10-go do 25-go marca**

z powodu śmierci A. Lassa odbędzie się

Wielka wyprzedaż

garderoby damskiej i męskiej

we wszystkich oddziałach magazynu

T-wa A. LASS i S-wie ul. Wielka d. № 80.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SŁYNNA na CAŁYM ŚWIECIE

HERBATA z gór HARCU

(Dr. LAUERS'A Harzer Gebirgstee).

Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Minist. Spraw Wewnętrz. w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla otrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2 — filiżanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka i t. p.; przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

Cena pudełka rb. 1.— ½ pud. 50 kop.

UWAGA. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest w następującą etykietę: Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

Józef GROSSMAN, Warszawa, Śliska 33/A. Telefon 18444.

Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb. z doliczeniem kosztów przesyłki podług taksy pocztowej. 50—8—69в

DLA KASZLĄCYCH i ASTMATYKÓW

Tussolinowe pastylki.

NA ODMROŻENIA

Formal — maść

wyrobu Laboratorjum farmaceutycznego przy Aptece J. Lelejki w Warszawie, żądać wszędzie. 10—5—212a

Skład sukna i kortów

G. A. KINKULKINA

ul. Niemiecka dom własny № 31.

zawiadamia swoich Szanownych Klijentów, że otrzymał wielki wybór materjałów sezonowych w różnych gatunkach i odmianach

Znacznie powiększony wybór oddziału sukiennego

Ceny po nad wszelką konkurencję. 10—6—258a

Podziękowanie

P. Leopoldowi Stołkindowi za nadesłany mi Antiparazit, dzięki któremu zupełnie uwolniłem się od pluskiew i karaluchów, na które używałem różnych proszków pod tym nazwiskiem bezskutecznie. Radzę wystrzegać się podrabiań i brać tylko

Antiparazit

Leopolda Stołkinda.

Sprzedaż wszędzie.

Skład: Moskwa, Nikolskaja. Dom Handlowy Leopold Stołkind i S-ka. 15—13—4681a

Ogłoszenia drobne.

Folwark oddaje się w dzierżawę, ornej — 150, łąk 115. Poczta Plissa gub. Wileń. K. Leściewskiej. 3—3—868

Leśnik-Praktyk gruntownie wykwalifikowany, zamiłowany do zawodu, z długoletniemi świadectwami z poważnych dóbr w Królestwie, na Litwie i Ukrainie, sam dzielny gospodarz leśny, wprowadza do lasów wzorowy porządek i kulturę, umiejętnie zwiększa dochodność tychże, zna się na eksploatacyi lasów handlowym sposobem, — poszukuje posady od 1-go Kwietnia r. b. — Oferty łaskawe nadesłać do Administracyi Kurjera Litewskiego dla Nadleśnego B. 6—5—869

Koni siwych para 4 lat, 3 werszki. Gniadych para 3 lat, 3 werszki. Klacz czarna 4 lat, 3 werszki. **Owies** szwedzki bardzo plenny do sprzedania. M. Kirjanowa p. Lida. 3—2—873

Leśnik młody, energiczny, gruntownie obeznany z prowadzeniem kultur oraz szkółek leśnych, liściowych i iglastych, z wyrobem drzewa kantowego i okrągłego; z robotami tartakowemi oraz polowaniem — poszukuje posady od kwietnia, wynagrodzenie skromne. Adres: St. Ostrow gub. Łomżyńskiej. Gutny A. A. 2—874

Biuro Nauczycielskie Z. Jasińskiej Warszawa Włodzimierska 19, poleca nauczycielki z wysokiem wykształceniem, guwernerów, freblówki, bony polki, ochroniarki. Osoby do towarzystwa i zarządu domem, cudzoziemki sprowadza z zagranicy. 20—13—411a

Kupię majątek ziemski w Kowieńskiej guberni, od 20—30 włók, z długiem bankowym, blisko kolei. Oferty ze szczegółowym opisem, ceną, z podręcznym planikiem, można nadsyłać: Wilno, Rossa. Witebska № 8 mieszkanie 1. 3—3—863

Dwa umeblowane pokoje do wynajęcia miesięcznie. Wielka, dom i miesz. Fiorentiniego. 4—1—113a

Naturalna Woda Mineralna

VICHY

VICHY ETAT

Własność Rządu Francuzkiego

Wystrzegać się zamiany innemi wodami i dokładnie określić źródło

VICHY CÉLESTINS Choroby Nerek Pęcherza i Żołądka

VICHY GRANDE GRILLE Choroby Wątroby i Przyrządu Żółciowego

VICHY HOPITAL Choroby Kanałów Trawienia Żołądka, Kiszek

20—2—200a

PIATIGORSK.

Z powodu wyjazdu sprzedaję plac 1400 kw. sążni, a wzdłuż ulicy 47½ sąż., z 5-ciu murowanymi domami w głębi dziedzińca i niewielką restauracją przy ulicy. Tuż obok—siarczane łazienki i wspaniały zakład hydropatyczny. Plac na wzgórzu z śliczną perspektywą. **Dochód roczny do 4000 r. Na przestrzeni 47 sążni** od ulicy, można zbudować tanio z miejscowego kamienia numera, restaurację i prywatne mieszkania, które dadzą 25% Plac ten ma świetną przyszłość: Wart 100 tys. Sprzedam za **50 tys.** przy **12 tys.** gotówki. Reszta na lata z 8—9% Bliższe wiadomości listownie. Sprzedaję też **skład apteczny** w centrum miasta z obrotem 10 tys., którym wcale nie zajmuję się i jest zarzucony, a powinien mieć obrót 20 tys. Sprzedam za 7—8 tys. i zgadzam się żeby nabywca był obecnym przy handlu 2—3 miesiące dla sprawdzenia interesu. Oferty w obu interesach upraszam nadsyłać: Piatigorsk Tiepłosiernaja ul. № 13. **GAJEWSKI.** 3—2—879

WILLE z wszelkiemi wygodami od 1-go do 12 pokoi do wynajęcia w m. **Werkach** o wiorst 5 od Wilna, na suchem płaskowzgórzu, miejscowość wśród lasów. Poczta codziennie, telegraf i telefon z Wilnem. — Komunikacja szosą w ekwipażach i parowcem po Wilii. — Kąpiel rzeczna, łaźnie i wanny. Dostawa prowizyi i owoców na obstalunek. W Werkach składy spożywcze i kolonialne. — **Informacje na miejscu w majątku i w Wilnie w kantorze m. Werki, Łukiszki, zaułek Gimnazjalny dom № 8 m. 4 od godz. 3—5 po południu** 12—3—234a

NAJDOKŁADNIEJSZY

Portret grafologiczny

za nadesłaniem próbki pisma i 75 kop. 4-3-12a

H. Małkowska

Kraków, Loretańska 4.

Znakomitym środkiem przeczyszczającym (bez zapachu i smaku) zalecony przez poważnych lekarzy jest

Ricinus Siccol

(olej rycynowy w proszku)

Zatw. przez Dep. Med. za № 138 z dnia 23/II 1903 r. na co zwracamy uwagę.

Doza dla dzieci za 5 kop., dla dorosłych za 10 kop. Dostać można w aptekach i skład apteczn. **Skład w Wilnie u T-wa I. B. Segall.** Wyłączna sprzedaż na Królestwo i Cesarstwo: S. Erlich i A Luxenburg. Warszawa, Sienna 9.

Wystrzegać się naśladownictw.

12—4—206a

Dom murowany z wielkim ogrodem do rzeki Wilji DO SPRZEDANIA dochód około 6000 rb.

O warunkach: Wilno, Antokol Wojenno-Szpitalna № 3 m. 1. 5—4—216a

KSIĘGARNIA

W. Makowskiego

w Wilnie, filja w Mińsku

na Wielki post poleca:

Avancina M. X. Rok Chrystusowy rub. 1.

Emmerich Katarzyna Anna. Męka bolesna Pana naszego kop. 75.

Gondek F. ks. Męka pańska k. 60.

Hamon ks. Rozmyślania 2 tomy rub. 3.

Księgarnia oprócz wymienionych książek posiada: Wielki zapas dzieł ludowych, tanie wydanie Bibljoteki dla młodzieży szkolnej, Bibljoteki Uniwersytetów ludowych, Wydawnictwo groszowe i t. p. 3—1—278a

Studnie

Artezyjskie, Bruklińskie, Abisyńskie

cementowe, nowe oraz przeczyszczanie takowych, badania gruntów pod nowobudujące się gmachy i kościoły. Poszukiwanie gliny. Roboty, wchodzące w zakres wodociągowych. Stawianie pomp żelaznych i reparacje starych, po cenach jaknajprzystępniejszych wykonywa

H. KALIŃSKI

Wilno, ul. Połocka Żwirowa Góra № 16. 1301a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.